



Zapraszamy do lektury
„Słownika wyrazów
ukradzionych” Witolda
Gadowskiego >> 18

Kazimierz Szotach – legendarny
przywódca strajku w Stoczni
Gdańskiej w Grudniu '70
>> 24

Zrób swoim bliskim miłą
niespodziankę! Rusza nowy
konkurs Kasy Stefczyka
>> 35



CZAS STEFCZYKA

BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA / NR 141 MARZEC 2017 / INFOLINIA 801 600 100

 **KASA** STEFCZYKA

Wielkie widowisko o wielkim Polaku



Musical „Karol” to megawidowisko zrobione z rozmachem. Opowiada o życiu Ojca Świętego i polskiej historii XX wieku. Światowa premiera odbyła się 25 lutego w TAURON Arenie w Krakowie. Na scenie zobaczyliśmy m.in. Jacka Kawalca (w roli Jana Pawła II), Edytę Geppert, Annę Wyszkonii oraz Piotra i Wojciecha Cugowskich. Sponsorem tego wydarzenia artystycznego jest Fundacja Stefczyka. Czytaj na str. >> 2

**Nowa oferta promowana
jest hasłem „Duża gotówka,
niecała stówka”.**

>> str. 12

**Pożyczka na święta –
rozsądne rozwiązanie
sfinansowania Wielkanocy.**

>> str. 13

**Teraz pożyczkę można
wziąć wspólnie, np.
z małżonkiem, bratem
czy kolegą. >> str. 14**

**Tradycyjne potrawy są
proste. Potwierdził to
konkurs kulinarny Kasy
Stefczyka. >> str. 15**

SŁOWO od prezesa



Andrzej Sosnowski
prezes Kasy Stefczyka

Szanowni Państwo,

jestem dumny, że my wszyscy – Członkowie Kasy Stefczyka i jej pracownicy – za pośrednictwem Fundacji Stefczyka (której fundatorem jest nasza Kasa) wsparliśmy tak wyjątkowe dzieło, jakim jest musical „Karol”. Nie można było podjąć innej decyzji niż tę o pomocy finansowej w jego realizacji, bo św. Jan Paweł II jest obecny w sercu i myślach chyba każdego Polaka. Każdy z nas coś zawdzięcza Karolowi Wojtyłe. Niektórzy wprost, osobiście – spotkanie z Nim czy Jego słowa wpłynęły na osobiste losy, ale wszyscy Polacy zawdzięczają mu podtrzymywanie ducha „Solidarności” i pokonanie komunistycznego reżimu. Nic dziwnego, że zainteresowanie spektaklem jest ogromne, o czym świadczą bilety wyprzedane do ostatniego miejsca na długo przed premierą. Teraz w ramach ogólnopolskiej trasy koncertowej można będzie obejrzeć to widowisko m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Spektakl jest tak przygotowany, że można go wystawić zarówno w wielkich halach widowiskowych, jak i na scenach kameralnych. W planach są pokazy nie tylko w Polsce, lecz także i poza jej granicami. Światowa premiera w Krakowie okazała się sukcesem. Wierzę, że podobnie będzie w każdym miejscu, gdzie musical będzie wystawiamy.

LICZBY Kasy Stefczyka

6 600 000 000 zł
depozyty

4 700 000 000 zł
pożyczki

6 990 000 000 zł
aktywa

412
placówki

906 000
Współtwórcy

WSTĘPNE DANE NA STYCZEŃ 2017 R.

Wielkie widowisko o wielkim Polaku

Musical „Karol” to megawidowisko zrobione z rozmachem. Opowiada o życiu Ojca Świętego i polskiej historii XX wieku. Światowa premiera odbyła się 25 lutego w TAURON Arenie w Krakowie. Na scenie zobaczyliśmy m.in. Jacka Kawalca (w roli Jana Pawła II), Edytę Geppert, Annę Wyszconi oraz Piotra i Wojciecha Cugowskich. Sponsorem tego wydarzenia artystycznego jest Fundacja Stefczyka.

Blisko 40 wokalistów, aktorów i tancerzy. 60 statystów. Trzy tiry dekoracji, oświetlenia, konstrukcji scenicznych i multimedialnych. Tysiące widzów w największych halach widowiskowych w Polsce. Blisko 200 osób pracujących przy produkcji i realizacji spektaklu. Te liczby najlepiej świadczą o rozmachu, z jakim przygotowano musical „Karol”. Ciężka praca opłaciła się. Bilety na premierę były wyprzedane

już kilka tygodni wcześniej, a pierwszy polski musical o życiu Karola Wojtyły zachwyca: znakomita gra aktorska i taniec oraz doskonałe połączenie multimedialnych, światła i laserów.

– **Patrząc na Karola, który jest tutaj na scenie, mogę potwierdzić, że on taki rzeczywiście był. Było w nim coś więcej niż w normalnych ludziach, zwłaszcza jego ogromna kontemplacja i zanurzenie się w Bogu** – przyznał



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

po premierze kardynał Stanisław Dziwisz. Na stronie internetowej franciszkanska3.pl bardzo pozytywnie ocenił grę aktorską oraz przedstawienie wartości, które ukształtowały Karola Wojtyłę, m.in. umiłowanie kultury i patriotyzmu.

Jeszcze przed premierą twórcy musicalu „Karol” otrzymali niezwykle miły list ze Stolicy Apostolskiej wraz z życzeniami od Ojca Świętego Franciszka. W liście czytamy: „Dobrze, że Rodacy św. Jana Pawła II pamiętają o tym Wielkim Synu polskiego Narodu i starają się podejmować pozostawioną przez niego bardzo bogatą spuściznę nauczania i przykładu życia, a także przekazywać ją młodemu pokoleniu”. O musicalu „Karol” napisał „The New York Times”, uznając lutową premierę spektaklu za jedno z najważniejszych wydarzeń 2017 roku w światowej kulturze.

„Karol” to opowieść o człowieku, który żyjąc w niezwykłych czasach, sam staje się postacią nieprzeciętną. To pełna zabawnych anegdot, ciepła, wzruszająca, a momentami dramatyczna opowieść o pogodnym chłopaku z Wadowic, chcącym żyć

tak, jak żyją jego rówieśnicy, jednak „dziewając się” niemal na wyciągnięcie ręki wielka historia każe mu dokonywać innych wyborów. Wyborów – jak się wkrótce okaże – o fundamentalnym znaczeniu dla losów świata.

– Forma, w jakiej przedstawiamy historię Naszego Papieża, jest bardzo nietypowa. Przecież to musical, który rządzi się swoją estetyką. Nikt jeszcze nie przedstawiał na scenie Ojca Świętego śpiewającego rockowe i popowe songi czy ballady – mówi dla www.dziennikteatralny.pl Jacek Kawalec, odtwórca Jana Pawła II. – Karol Wojtyła jako młody chłopak próbował swoich sił na scenie, i to z powodzeniem. Mam więc nadzieję, że uśmiechnie się dobrotliwie, patrząc z góry na naszą pracę.

Producentem i pomysłodawcą spektaklu jest Przemysław Ruta. Musical wyreżyserował Krzysztof Korwin-Piotrowski. Libretto i teksty piosenek napisał Michał Kaczmarczyk. Muzykę skomponował Filip Siejka. Choreografię stworzyła Anna Siwczyk. Kierownictwem wokalnym zajęła się Katarzyna „Puma” Piasecka.

Sponsorem musicalu „Karol” jest Fundacja Stefczyka.

– Współpraca z tak znamienitą instytucją to dla nas wielki honor. Dzięki wsparciu fundacji zrealizujemy dla Państwa piękne i wzruszające widowisko, które na zawsze pozostanie w pamięci widzów. Dziękujemy! – napisali na Facebooku organizatorzy przedsięwzięcia.

– Fundacja Stefczyka swoją działalnością obejmuje m.in. pielęgnowanie świadomości narodowej Polaków, ale także podtrzymywanie i upowszechnianie wartości chrześcijańskich. Życie św. Jana Pawła II to nieustanne świadectwo walki o wolność i wiarę katolicką. **Trudno więc przejść obojętnie wobec tak ważnej inicjatywy artystycznej. Musical „Karol” w przystępny i interesujący sposób ukazuje biografię Naszego Papieża i upowszechnia dziedzictwo Jego pontyfikatu** – mówi Romuald Orzeł, prezes Fundacji Stefczyka. – Papież Polak zapisał się trwale na najlepszych kartach historii świata, co daje realną szansę na międzynarodowy sukces przedsięwzięcia.

Waleczni piłkarze ręczni

Drużyna piłki ręcznej mężczyzn AZS AWF Biała Podlaska godnie walczy o punkty. Swój wkład w ich sukcesy ma Fundacja Stefczyka, która sponsoruje zespół od października 2016 roku.

Piłkarze ręczni bialskiego AZS AWF dobrze rozpoczęli II rundę rozgrywek, pokonując w meczu inauguracyjnym we własnej hali MSPR Siódemka Legnica 22:19 (11:10). Zespół zasłużył na pochwałę, wygrywając z dużo wyżej notowanym przeciwnikiem, a przede wszystkim

zdołał komplet bardzo ważnych punktów, które mogą być bezcenne w końcowej części sezonu.

– Gratuluję chłopakom zwycięstwa, zagrali dobre spotkanie, pokazali, że potrafią zagrać zespołowo, cieszę się, że we własnej hali dobrze rozpoczęliśmy II rundę – pracujemy dalej. Dziękujemy

kibicom i zapraszamy na kolejne spotkania. Postaramy się w następnych meczach zagrać podobnie i skutecznie – mówił po meczu Dymitry Tsikhan, I trener.

– Dobrze, że zmieniliśmy scenariusz spotkań charakterystyczny dla pierwszej rundy. Tym razem nie wypuściliśmy zwycięstwa



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

i zanotowaliśmy 2 punkty, których bardzo wielu „fachowców” nie przewidywało. Bardzo nas to cieszy i smakuje wykwintnie – dodał Sławomir Bodasiński, II trener.

Polonia wspiera chore dzieci

Ponad 133 tysiące dolarów zebrano na trzy dziecięce hospicja w Polsce oraz potrzebujące polonijne dzieci w metropoliach Nowy Jork i Chicago. Zakończyła się doroczna edycja akcji charytatywnej „Świąteczny Uśmiech Dziecka”, zorganizowanej już po raz trzeci przez Polsko-Słowiańską Federalną Unię Kredytową (PSFCU) i nowojorską Fundację Uśmiechu Dziecka.



Podczas akcji trwającej od 25 listopada ub.r. do 14 stycznia br. Członkowie PSFCU zebrali łącznie 133 204 dolary, składając datki w siedemnastu oddziałach polonijnej instytucji finansowej oraz on-line. Z tej kwoty do hospicjum dla dzieci w Rzeszowie trafi 45 769 dolarów, do dziecięcego hospicjum „Pomóż im” w Białymstoku – 41 995 dolarów oraz do rekomendowanego przez Pierwszą Damę RP panią Agatę Kornhauser-Dudę krakowskiego

hospicjum dla dzieci „Alma Spei” – 32 697 dolarów. Na konto Fundacji Uśmiechu Dziecka, która wspiera potrzebujące polonijne dzieci, Członkowie PSFCU wpłacili 12 742 dolary.

– Cieszę się, gdyż jak co roku Członkowie Naszej Unii w Nowym Jorku i Chicago pokazali, że umieją się dzielić z tymi, którzy są w potrzebie. Przez trzy lata udało nam się zebrać już prawie 400 tysięcy dolarów na potrzeby ciężko chorych dzieci w Polsce i Stanach

Zjednoczonych – podsumowała akcję pani Marzena Wierzbowska, sekretarz Rady Dyrektorów PSFCU.

Co ważne, całość środków zostanie przekazana wspieranym instytucjom, gdyż Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa nie pobiera żadnych opłat związanych ze zbiórką oraz transferami pieniędzy do Polski.

– Akcja Świąteczny Uśmiech Dziecka pokazała dobitnie, że

PSFCU to nie tylko prężna instytucja finansowa, lecz także lider w środowisku polonijnym – powiedział dyrektor wykonawczy PSFCU Bogdan Chmielewski.

Założona w 1976 roku na nowojorskim Greenpoincie Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa (odpowiednik polskich spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych) to największa polska instytucja finansowa poza granicami Polski. PSFCU ma siedemnaście oddziałów w stanach Nowy Jork, New Jersey i aglomeracji Chicago oraz 89,2 tys. Członków-współwłaścicieli. „Świąteczny Uśmiech Dziecka” to doroczna akcja charytatywna PSFCU. W jej ramach wsparcie otrzymały już hospicja dziecięce w Rzeszowie, Białymstoku, „Gajusz” w Łodzi, im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie oraz hospicjum im. błogosławionego ks. Michała Sopoćki w Wilnie.



FOT. POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

Gospodarka: polskie Pulitzery przyznane

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyznało swoje nagrody za rok 2016. Sponsorem nagrody im. Eugeniusza Kwiatkowskiego za publikacje o przedsięwzięciach gospodarczych, służących realizacji wizji nowoczesnej Polski, była Fundacja Stefczyka.



FOT. DONAT BRZYKZYŃSKI – KLUB FOTOGRAFII PRASOWEJ SDP

» Łukasz Pałka i Andrzej Tomczak odbierają gratulacje od Krzysztofa Skowrońskiego – dziennikarza, felietonisty, założyciela Radia Wnet i prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Wyróżnieniami im. Eugeniusza Kwiatkowskiego uhonorowano tym razem dwóch dziennikarzy: Andrzeja Tomczaka i Łukasza Pałkę. Andrzej Tomczak został nagrodzony za reportaże wyemitowane w „Ekspresie reporterów” na antenie TVP 2, zatytułowane: „Niezapłacona praca podwykonawców” oraz „Benzyna we krwi”. Łukasz Pałka zebrał laury za teksty

opublikowane na portalu o finansach i biznesie Money.pl pt. „Jak naprawdę działa forex?”, „8,5 minuty na rynku forex” oraz „Pan Jacek z Lublina miał pomnażać pieniądze”.

W tym roku do konkursu zgłoszono 274 publikacje – teksty prasowe, audycje radiowe i telewizyjne oraz publikacje internetowe oraz prace w kategoriach

fotograficznych. Nagrody zostały przyznane w 13 kategoriach. To już 24. edycja konkursu.

„Nagrody są wzorowane na słynnej amerykańskiej nagrodzie Pulitzerza. Przyznaje się je dziennikarzowi za określoną publikację z danego roku, a celem przedsięwzięcia jest promocja dziennikarstwa informacyjnego, tj. tych gatunków dziennikarskich, które służą poznawaniu i rozumieniu faktów i problemów otaczającego nas świata. To założenie stanowi wyraźne novum, ponieważ polskie dziennikarstwo celowało dotychczas (przed 1992 rokiem – dop. red.) głównie w zaangażowanej politycznie czy ideologicznie publicystyce i felietonistyce, zatem nie tyle w informacji i analizie, co w komentarzu-opinii, z natury rzeczy przeważnie subiektywnym. Po raz pierwszy w tej formule nagrody zostały wręczone w roku 1992, w czterech kategoriach i tylko dla dziennikarzy prasy. [...] Lista kategorii poszerzała się niemal z każdym rokiem” – czytamy na sdp.pl. Warto zauważyć, że laureatami Nagród Stowarzyszenia

Dziennikarzy Polskich są zarówno powszechnie znane dziennikarskie gwiazdy, jak i dziennikarze będący na początku swej drogi zawodowej, o ile tylko mają coś ważnego do powiedzenia i odpowiedni warsztat. Laureatami są zarówno dziennikarze centralnej prasy, radia i telewizji, jak i niewidoczni w perspektywie ogólnopolskiej dziennikarze mediów regionalnych i lokalnych.

Fundacja Stefczyka była sponsorem nagrody im. Eugeniusza Kwiatkowskiego za publikacje o przedsięwzięciach gospodarczych służących realizacji wizji nowoczesnej Polski. Przypomnijmy, że patron nagrody to przedwojenny polski wicepremier, minister przemysłu i handlu i minister skarbu, a przede wszystkim wielki wizjoner w II Rzeczypospolitej. Zainicjował budowę portu i Gdyni. Znacznie przyczynił się do powstania Stalowej Woli. To z jego inicjatywy powstał Centralny Ośrodek Przemysłowy. Przyczynił się też do rozwoju polskiego przemysłu chemicznego (zakłady azotowe w Chorzowie i Tarnowie).

Senior na plus 2! Warsztaty z edukacji finansowej dla osób 55 plus



1 stycznia 2017 roku Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej rozpoczęło realizację projektu edukacyjnego pt. „Senior na plus 2! Warsztaty z edukacji finansowej dla osób 55 plus”. Jest to druga edycja projektu, który poprzednio cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony odbiorców.

W ramach projektu SKEF zamierza prowadzić bezpłatne warsztaty edukacyjne dla seniorów (osób po 55 roku życia). Tematyka zajęć będzie dotyczyć zagadnień z zakresu bezgotówkowych instrumentów płatniczych oraz budowania wiarygodności finansowej. Głównym celem projektu jest poprawa

świadomości seniorów w zakresie możliwości bezpiecznego posługiwania się bezgotówkowymi instrumentami płatniczymi oraz budowania i ochrony własnej wiarygodności finansowej, a także ochrony przed kradzieżą tożsamości i wyłudzeniami. Projekt realizowany jest wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej. Rekrutacja uczestników w projekcie „Senior na Plus 2!” odbywa się poprzez zgłoszenia organizacji działających na rzecz seniorów. Jeśli dana organizacja jest zainteresowana warsztatami, zgłasza swój udział do Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej.

Warsztaty będą prowadzone od marca do połowy czerwca 2017 roku. Projekt obejmie grupę 300 seniorów i seniorek na obszarze

NBP

Narodowy Bank Polski

kilku województw w kraju (małopolskie, mazowieckie, lubelskie, pomorskie). Zajęcia „Senior na plus 2!” będą miały formę jednorazowego trzygodzinnego warsztatu złożonego z dwóch modułów wypełnionych indywidualnymi i grupowymi ćwiczeniami, opartymi na przykładach z życia codziennego. Zajęcia będą prowadzić specjaliści z dłuioletnim doświadczeniem w zakresie edukacji finansowej i doradztwa konsumenckiego. Uczestnicy zajęć otrzymają materiały szkoleniowe oraz upominek. Zajęcia odbywać się będą w nieodpłatnie udostępnionych salach szkoleniowych organizacji zainteresowanych przeprowadzeniem warsztatów.

Wszelkich informacji na temat projektu ze strony SKEF udziela:

Iwona Karmasz – koordynator ds. szkoleń (tel. 58 624 98 76; e-mail: ikarmasz@skgef.pl).

Sprawdź, co się dzieje w Twojej Kasie

W trosce o utrzymanie dobrych relacji członkowskich, z chęci informowania Członków o bieżącej sytuacji w Kasie Stefczyka oraz zgodnie z przyjętymi zasadami ładu korporacyjnego Zarząd Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka przedstawia informację, dotyczącą działań Zarządu Kasy w styczniu 2017 roku.



Posiedzenia Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka odbywają się regularnie, minimum raz w tygodniu.

Na posiedzenie Zarządu zapraszani są szefowie pionów, kierownicy oraz dyrektorzy działów w celu przedstawienia bieżącej sytuacji oraz omówienia i opracowania kierunku dalszego rozwoju. Gdy zachodzi taka konieczność, zapraszani są również przedstawiciele współpracujących spółek celem omówienia obszarów dotyczących tejże współpracy.

STYCZEŃ 2017

W styczniu pięciokrotnie **odbyły się posiedzenia Zarządu Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka:**

- 2 stycznia
- 10 stycznia
- 17 stycznia
- 23 stycznia
- 31 stycznia.

Przedmiotem posiedzeń było m.in.:

1. Przedstawienie aktualnych statystyk związanych z działalnością Kasy, głównie dotyczących wolumenu sprzedaży z podziałem na produkty oraz informacji na temat depozytów.
2. Omówienie bieżących spraw, w szczególności dotyczących:
 - realizowanych projektów informatycznych, związanych z rozwojem systemów wspomagających procesy sprzedażowe oraz obsługę Członków;
 - działań marketingowych i inicjatyw z zakresu działalności społecznej i oświatowo-kulturalnej oraz współdziałania w tym celu z organizacjami społecznymi, m.in.:
 - udział w zbiórce funduszy w wysokości 1,8 miliona na koszty

leczenia małego Kornela, który ma siatkówczaka. Dzięki pomocy Fundacji Rycerze i Księżniczki, przy wsparciu Fundacji Stefczyka udało się zebrać potrzebną kwotę (o historii chorego Kornela można było przeczytać w styczniowym numerze „Czasu Stefczyka”);

- wsparcie przez Fundację Stefczyka Hospicjum Pomorze Dzieciom przez przekazanie równowartości miesięcznego kosztu utrzymania jednego pacjenta;
- sytuacji w placówkach sprzedażowych z uwzględnieniem aspektu dotyczącego budowania i umacniania więzi członkowskiej, a także jeszcze lepszego reagowania na potrzeby Członków Kasy np. uczestnictwo w specjalnie przygotowanych przez dzieci przedstawieniach i imprezach z okazji Dnia Babci i Dziadka m.in. w Namysłowskim Ośrodku Kultury.

3. Podjęcie uchwał w przedmiocie m.in.:

- zmiany oprocentowania produktu Pożyczka Hipoteczna, Kredyt Mieszkaniowy, Kredyt inwestycyjny dla podmiotów instytucjonalnych, Prosta Pożyczka, Pożyczka Standardowa, Pożyczka Prestige, Pożyczka Duża Gotówkowa;
- zmiany oprocentowania aktywnych rachunków lokat z oprocentowaniem opartym o wskaźnik inflacji;
- zmiany oprocentowania produktu Lokata ponadinflacyjna;
- zatwierdzenia zmian w Tabeli Prowizji i Opłat dla kart VISA;
- zatwierdzenia jednolitych wzorów druków dotyczących m.in.: wnio-

sku o restrukturyzację pożyczki wypowiedzianej i niewypowiedzianej, regulaminu rachunku systematycznego oszczędzania „Książeczka”, regulaminu świadczenia usługi e-skok, umowy pożyczki kredyt konsumencki i niekonsumencki, pełnomocnictwo typu C i D, umowa pożyczki odnawialnej LPP i LP, umowa kredytu wysokokwotowego niekonsumenckiego, umowa kredytu zabezpieczonego hipoteką, umowa kredytu mieszkaniowego, umowa pożyczki zabezpieczonej hipoteką, umowa o prowadzenie IKS, umowa o prowadzenie rachunku Lokaty Skokowej, lokaty terminowej udziałowej, lokaty terminowej zwykłej, lokaty rentierskiej, lokaty Skokowej Plus;

- zmian porządkowych w Regulaminie organizacyjnym Kasy;
- zatwierdzenia zasad wysyłki sald rocznych;
- wprowadzenia okresowej zmiany wysokości wybranych opłat dla karty Visa dla Młodych;
- zatwierdzenia dokumentacji i procedur regulujących pracę w Kasie Stefczyka m.in. Procedury uzyskania i obsługi członkostwa wyd. XI, Instrukcji obsługi kasowej wyd. XII;
- przyjęcia w poczet nowych Członków Kasy;
- przeniesienia placówki w Szczecinku do nowej lokalizacji przy ul. Bohaterów Warszawy 51 (poprzedni adres: ul. Bohaterów Warszawy 22).

Przekaż 1% podatku na SKEF

Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej od 2005 roku jest organizacją pożytku publicznego (KRS 0000053057), dzięki czemu może pozyskiwać środki finansowe z wpłat 1% podatku dochodowego od osób fizycznych. SKEF w szerokim zakresie działa na rzecz swoich Członków i konsumentów usług finansowych, realizując działalność edukacyjną, doradczą, wydawniczą i charytatywną. Stowarzyszenie przeznacza uzyskane środki na wspieranie najbardziej potrzebujących, realizując programy w zakresie edukacji finansowej.

Wpłaty 1% podatku stowarzyszenie przeznacza na wsparcie następujących działań:

Szkolenia i projekty z zakresu edukacji finansowej i konsumenckiej

SKEF swoje wieloletnie doświadczenie wykorzystuje m.in. w organizacji i prowadzeniu projektów i szkoleń z zakresu edukacji finansowej i konsumenckiej. Zwracając szczególną uwagę na potrzeby konsumentów usług finansowych, swoje działania edukacyjne stowarzyszenie kieruje do różnych grup wiekowych, realizując projekty m.in.: „Żyj finansowo! czyli

jak zarządzać finansami w życiu osobistym” (młodzież ponadgimnazjalna), „Mistrzostwa Polski Młodych Ekonomistów” (młodzież gimnazjalna), „Moje pierwsze pieniądze” (edukacja wczesnoszkolna), „Senior na Plus! Warsztaty z edukacji finansowej dla osób 55 plus” (osoby dorosłe) itd. Tym, co wyróżnia SKEF spośród innych podmiotów, jest zakres merytoryczny proponowanych warsztatów. Priorytetem jest podnoszenie świadomości ekonomicznej, finansowej poprzez rozwijanie praktycznych umiejętności w następujących obszarach: prawa konsumenta, planowanie finansowe i budżet domowy, nadmierne zadłużenie, zarządzanie finansami osobistymi itp.

Fundusz stypendialny

Celem funduszu jest wsparcie materialne m.in. studentów uczelni wyższych, studiujących na kierunkach ekonomii, zarządzania, finansów, prawa i dziennikarstwa. Projekt adresowany jest do studentów, którzy osiągają dobre wyniki w nauce, legitymują się działalnością na polu naukowym i charytatywnym. O stypendia mogą ubiegać się także wychowankowie domów dziecka podejmujący naukę w szkołach wyższych.

1% podatku na rzecz SKEF można wpłacać na następujący rachunek bankowy:

**BZ WBK SA III/o Gdynia 34
1090 1102 0000 0001 1200
8689**

Wszystkim Państwu, którzy dokonali wpłat w latach poprzednich, serdecznie dziękujemy i ponownie prosimy o przekazywanie 1% swojego podatku na rzecz SKEF. Zapewniamy, że wpłaty, które otrzymujemy, stanowią dla uczestników projektów realizowanych w ramach środków pozyskanych z 1% ogromne wsparcie i są dowodem na to, że wspólne nasze działania są potrzebne, konieczne i użyteczne.

Będziemy wdzięczni za każdą wpłatę 1% podatku dochodowego na rzecz SKEF. Więcej informacji o działalności stowarzyszenia oraz bezpłatny program do rozliczenia PIT-u za rok bieżący znajdziecie Państwo na stronie www.skef.pl.

Nie igray z losem!

Nie wiesz, kiedy wypadnie na Twoje mieszkanie

- Szeroki zakres ochrony gwarantuje wypłatę odszkodowania w sytuacji pożaru, zalania, kradzieży z włamaniem, przepięcia i innych nieprzewidzianych zdarzeń losowych
- „Assistance w domu” gwarantuje pomoc hydraulika, szklarza i elektryka
- Ubezpieczenie domków letniskowych i nagrobków
- OC w życiu prywatnym

Sprawdź ubezpieczenia mieszkaniowe w placówkach Stefczyk Finance. W ofercie dostępne również ubezpieczenia: komunikacyjne, NNW, podróżne oraz na życie.

Ubezpieczenia komunikacyjne z oferty innego ubezpieczyciela niż TUW SKOK i TU SKOK ŻYCIE SA

skokubezpieczenia.pl



SKOK
ubezpieczenia

Poznajcie historię Laurki

Kiedy Laura się urodziła, ważyła tylko 1,1 kg. Teraz ma 15 miesięcy, waży 7 kg i jest zagadką. Wciąż nie potrafi sama obrócić się na brzuszek i dopiero zaczyna gaworzyć. Ma podwójny chromosom X. Rehabilitacja jest bardzo kosztowna. Tata Maciej, mama Agnieszka Wojtaszczyk i jej kierowniczka z placówki Kasy Stefczyka przy ul. Gorkiego 26 w Łodzi walczą o normalne życie dla Laurki.



Laura urodziła się 2,5 miesiąca za wcześnie. Wcześniaki z czasem doganiają w rozwoju inne dzieci. U Laurki jest inaczej. Nie umiała ssać. Mało przybierała na wadze. Nie potrafi siedzieć, raczkować ani pokazać, że chce zabawkę. Nie zachowuje się jak 15-miesięczne dziecko, ale jeśli ktoś nie wie o jej tajemnicy – patrząc na zdjęcie, nie domyślił się, że jest tak chora. Wygląda zwyczajnie – śliczna mała księżniczka.

Laurka – zagadka medycyny

Na razie stwierdzono nieprawidłowości genetyczne – wyszła duplikacja chromosomu X. Dziewczynka jest dalej diagnozowana pod kątem jakiegoś zespołu chorobowego. Możliwe, że lekarze opiszą to na forach medycznych – jeśli znajdzie się na świecie choć jedno dziecko, które ma takie same objawy jak Laurka, to być może znajdzie się rozwiązanie.

– Ciężko mi to pojąć – mówi Agnieszka Wojtaszczyk, mama Laurki. – Zdaniem pani genetyk to przez tę duplikację chromosomu X Laurka może być gorzej rozwinięta fizycznie i intelektualnie. Wiemy jednak, że rehabilitacja i praca według zaleceń psychologów mogą naprawdę wiele zdziałać, więc walczymy.

Laurka jest rehabilitowana, ale to, co zapewnia NFZ, to zbyt mało. W lutym dziewczynka pierwszy raz była na turnusie rehabilitacyjnym w Instytucie „Dzielny Miś”. To prywatna placówka. Pracują tam najlepsi polscy fizjoterapeuci. Po zaledwie dwóch dniach widać było ogromną różnicę. Laurka próbowała podnosić się w nosidełku na łokciach i siadać.

– Byłam w szoku. Stałam na środku ulicy i ją nagrywałam. Rehabilitujemy ją od czwartego miesiąca życia. Oczywiście są efekty, ale w „Dzielnym Misiu” rezultaty są rewelacyjne. Dziecko ma

4 godziny zajęć dziennie z różnymi specjalistami. Przykładowo: dwie godziny czystej rehabilitacji, żeby Laurka podpierała się, stała na nóżkach, zaczęła raczkować, zaczęła przekręcać się na brzuszek – czego jeszcze nie potrafi w wieku 15 miesięcy. Są też zajęcia z psychologiem dziecięcym. Terapia funkcjonalna – ćwiczenie prawidłowej postawy, a także integracja sensoryczna, która daje Laurce bodźce, pobudzające do działania. Powiedzieli, że powinna być pionizowana, czyli ustawiana, aby stanąć na nóżkach, już od ósmego miesiąca życia, ale takich zaleceń nie było z NFZ.

Potrzeb jest mnóstwo

Laurka ma orzeczenie o niepełnosprawności, więc NFZ w większości refinansuje np. pionizator czy specjalne krzesło. Jednak zalecany kombinezon poprawiający napięcie mięśniowe za 2 tys. zł nie jest refundowany. Powinna pić medyczne mleko, najbardziej kaloryczne i odżywcze. Niestety 24 porcje kosztują 179 zł, a to wystarczy na 1,5 tygodnia i nie jest refundowane przez NFZ.

– Jeśli Laurka będzie miała zapewnioną właściwą rehabilitację, to jest możliwe, że dogoni zdrowe dzieci i będzie mogła się rozwijać. Nie mając zapewnionej dostatecznej rehabilitacji, będzie niepełnosprawnym dzieckiem.

Walczymy o normalne życie dla niej, ale dwie pensje nie wystarczą. Jestem młodą mamą, a to jest moje pierwsze dziecko. Nigdy nie myślałam, że coś takiego mnie spotka i że będę musiała prosić o pomoc, ale zdrowie naszego dziecka jest najważniejsze.

Zbieramy 1%

Pieniądze zbierane są głównie przez Facebooka, gdzie Laurka ma swoją stronę „1% dla Laury”. Znajomi próbują jakoś pomóc. Proszą o ulotki i plakaty, które rozsyłają, gdzie się da, np. u siebie w pracy. Jeden z kolegów zaproponował, że samochody w jego firmie zostaną oklejone grafiką z prośbą o pomoc dla Laury. Każdy pomysł jest cenny, by pomóc zbierać jak największą kwotę. Laura ma subkonto w Fundacji Kolorowy Świat, która zbiera pieniądze na leczenie.

Mama Laurki od siedmiu lat pracuje w łódzkiej placówce Kasy.

– Lubię kontakt z ludźmi. Mam nadzieję, że zdrowie córeczki pozwoli mi szybko wrócić do pracy. Koleżanki z placówki Kasy Stefczyka bardzo mnie wspierają i pomagają szukać pomocy. Chcemy spróbować wszystkiego, co zaleci lekarz rehabilitant, ale pieniądze ograniczają nasze możliwości. Bardzo bym chciała, żeby moja córeczka kiedyś sama do mnie przybiegła i powiedziała „mama”...

Każdy, kto zechce pomóc Laurce w jej drodze do normalnego życia, może przekazać przy okazji rocznego rozliczenia PIT-u 1% podatku na jej rehabilitację. Wystarczy w rubryce „cel szczegółowy” wpisać:

#67 Laura Szalek i podać KRS0000161880.

Pieniądze trafią do Laury przez subkonto Fundacji Kolorowy Świat (www.subkonto.org/profil/67-laura-szalek/). Historię Laury można śledzić na Facebooku, profil: „1% dla Laury”.

Wyjątkowa okazja – oszczędny pakiet za 25 zł



Każdy z nas ma swoje przyzwyczajenia i dlatego każdy używa telefonu w inny sposób. Warto wybrać pakiet zgodny ze swoimi telefonicznymi preferencjami, a przy okazji obniżyć koszty. Formalności można łatwo i szybko załatwić w placówce Kasy Stefczyka.

Wiele osób używa telefonu w tradycyjnym celu – do rozmów, a kiedy rozmowa jest niemożliwa – do pisanie SMS-ów, czasem do wysyłania zdjęć. Nie śledzą w telefonie codziennych wydarzeń, bo wolą obejrzeć telewizyjne wiadomości, nie słuchają też radia przez telefon, bo wolą włączyć w domu tradycyjny radioodbiornik. Zatem nie używają Internetu.

Dla takich osób telefonia „w naszej Rodzinie” ma korzystną propozycję: **naszPakiet Minut i SMS/MMS**. To pakiet zintegrowany,

który zawiera następujące usługi: 4000 minut na rozmowy do wszystkich sieci (również na numery stacjonarne) oraz 4000 sztuk SMS/MMS. Wszystkie wymienione limity są ważne przez 30 dni. Po wykorzystaniu usług w danym okresie rozliczeniowym kolejne połączenia lub SMS-y/MMS-y będą rozliczane zgodnie z cennikiem. Koszt pakietu to tylko 25 zł miesięcznie. To pakiet odnawialny – wystarczy raz go aktywować i jeśli przed terminem zakończenia obecnego okresu rozliczeniowego na koncie

telefonicznym będą odpowiednie środki, pakiet odnowi się automatycznie. W przypadku braku środków na koncie pakiet zostaje „uśpiony” przez okres 30 dni, a jeśli w tym okresie doładujesz konto, to pakiet automatycznie się włączy.

Najwygodniejszym rozwiązaniem jest zlecenie stałe na przelew tej kwoty na konto operatora. Można to bez problemu załatwić w placówce Kasy Stefczyka, której pracownicy służą Państwu wszelką pomocą nie tylko w kwestiach kredytowych czy ubezpieczeniowych, lecz także związanych z usługami telefonii „w naszej Rodzinie”.

W placówce Kasy można kupić starter tej telefonii działającej „na kartę”. Warto do niej przenieść swój numer z innej sieci, by obniżyć koszty korzystania z telefonu. Te formalności też można łatwo i szybko załatwić w Kasie Stefczyka. Zapraszamy.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH PRZYSZŁOŚCIĄ SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH

W Polsce obecnie zaczynamy inaczej postrzegać ideę spółdzielczości finansowej i ubezpieczeń wzajemnych. Niebagatelne znaczenie ma fakt, że kryzys sprzed 10 lat (który przetoczył się przez europejskie rynki finansowe oraz doprowadził do upadku potężne banki i sprawił niemałe kłopoty wielu instytucjom finansowym) nie naruszył struktur unii kredytowych czy towarzystw ubezpieczeń wzajemnych.



FUNDACJA WSPIERANIA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Niepodważalną więc wartością spółdzielczości ubezpieczeniowej jest jej stabilność. Jednak, na co zwracają uwagę ekonomiści oraz przedstawiciele administracji państwowej, ważny jest także patriotyzm gospodarczy, który wynika właśnie ze spółdzielczego charakteru T UW-ów – zyskami nikt nie dzieli się z akcjonariuszami, bo są one inwestowane w Członków oraz rozwój i ofertę samego T UW-u. Kapitał więc pozostaje w Polsce i w Polsce płacony jest podatek.

Nic więc dziwnego, że ideą ubezpieczeń wzajemnych w Polsce zainteresowały się spółki Skarbu Państwa – bo to im najbardziej zależy na wspieraniu polskiej gospodarki.

– Państwo zachęciło już spółki Skarbu Państwa do budowania kapitału ubezpieczeniowego wokół T UW-u PZU. Na rynku obecny jest też T UW Cuprum działający wewnątrz struktury KGHM – mówił w wywiadzie dla „Gazety Bankowej” Grzegorz Buczkowski, przewodniczący Rady Dyrektorów AMICE. – Może idący z góry przykład pokaże, że także poza sektorem państwowym – w organizacjach, zrzeszeniach czy korporacjach zawodowych – można i warto budować bezpieczeństwo oparte na trwałych, silnych strukturach.

Olbryzi potencjału spółdzielczości ubezpieczeniowej tkwi w tym, że ci, których wiąże przynależność

np. do wspólnoty zawodowej, branżowej czy terytorialnej, mogą powołać własne wzajemne towarzystwo ubezpieczeniowe.

– Własne T UW-y mogą tworzyć także jednostki samorządów terytorialnych, takich jak: gminy, powiaty, województwa, związki międzygminne, stowarzyszenia gmin – wyjaśnia Jarosław Bierecki, prezes Fundacji Wspierania Ubezpieczeń Wzajemnych, propagującej ideę T UW-ów w Polsce. – Podstawą do ich utworzenia jest przede wszystkim dążenie do osiągnięcia korzyści ekonomicznych. Jeśli w danej jednostce samorządu składki ubezpieczeniowe znacznie przekraczają sumę wypłaconych odszkodowań, wiadomo, że opłaca się w takim przypadku utworzyć własne towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych.

Jarosław Bierecki wskazuje, że własne T UW-y to przede wszystkim oszczędność, korzyść nie tylko dla samorządu, ale dla całej społeczności, w ramach której funkcjonują. Zauważa jeszcze jedną korzyść: – Jednostka samorządu będąca Członkiem i współwłaścicielem T UW-u ma wpływ na ofertę towarzystwa. Kontroluje również działalność zakładu ubezpieczeń. Konstruując dogodne produkty i wpływając na jakość zarządzania T UW-u, zyskuje dodatkowe korzyści i dodatkowe środki w budżecie. Szkoda, że przez tyle lat nie motywowano samorządowców do zakładania własnych T UW-ów, a sami samorządowcy ignorowali taką możliwość – zauważa Jarosław Bierecki.

Starania polskiego środowiska związanego z T UW-ami są coraz bardziej widoczne i doceniane szczególnie przez administrację państwową, ale także za granicą. W ubiegłym roku na przewodniczącego Rady Dyrektorów AMICE, organizacji zrzeszającej towarzystwa ubezpieczeniowe w Europie, wybrano zarządzającego SKOK Ubezpieczeniami Grzegorza Buczkowskiego. Trudno nie zauważyć również działalności Fundacji Wspierania Ubezpieczeń Wzajemnych, która nie tylko popularyzuje ideę T UW-ów, lecz także pomaga w ich zakładaniu.

Poradnik SKOK Ubezpieczeń dla kierowców

Podstawowym ubezpieczeniem pojazdu jest OC – ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej. Jest ono obowiązkowe i każda osoba kierująca samochodem musi mieć je przy sobie oraz okazać w przypadku kontroli. W tym wydaniu poradnika ubezpieczeniowego razem z Arkadiuszem Saganowskim, menadżerem sprzedaży ds. kluczowych klientów w SKOK Ubezpieczenia przybliżymy Czytelnikom najważniejsze kwestie związane z ubezpieczeniem OC.



– **Każdy właściciel samochodu wie, że musi posiadać aktualne ubezpieczenie OC swojego pojazdu. Przypomnijmy na początek, dlaczego to ubezpieczenie jest obowiązkowe.**

– **Arkadiusz Saganowski:** Obowiązek ubezpieczenia pojazdu od odpowiedzialności cywilnej, tzw. OC, nakłada na nas ustawa z 22 maja 2003 roku. Jednak nie jesteśmy w tym odosobnieni – ubezpieczenie takie obowiązkowe jest również w krajach Unii Europejskiej. Dlaczego tak jest? To konieczność ochrony wszystkich uczestników ruchu drogowego. Dzięki OC koszty odszkodowania, którymi jest obarczany sprawca zdarzenia, przejmują na siebie towarzystwa ubezpieczeniowe. Chroniony jest więc sprawca wypadku, gdyż nie jest obciążany finansowo, oraz poszkodowany, który otrzymuje odszkodowanie. Wykupienie ubezpieczenia OC jest więc w interesie każdego właściciela pojazdu.

– **Jakiego rodzaju zabezpieczeniem jest OC? Jakiej szkody obejmuje?**

– Przede wszystkim należy pamiętać, że koszty związane ze zdarzeniem drogowym mogą być bardzo duże. W związku z tym od 2012 roku wysokości sum gwarancyjnych związanych z ubezpieczeniem OC, do których odpowiadają towarzystwa ubezpieczeniowe, wynosi 5 mln euro za szkody wyrządzone na osobach oraz i 1 mln euro z tytułu szkód w mieniu. Mogłoby się wydawać, że kwoty te są zbyt wysokie, ale zwróćmy uwagę, że sprawca wypadku zobowiązany jest do zadośćuczynienia poszkodowanemu bólu, cierpienia psychicznego, rehabilitacji czy utraty zdolności do pracy, a jego krewnym – śmierci poszkodowanego. Ponadto może się zdarzyć, że będziemy sprawcą wypadku, w wyniku którego zniszczony zostanie pojazd bardzo drogiej marki czy zabudowania lub instalacje znajdujące się w pobliżu drogi. Takie sytuacje chronią więc ubezpieczonego przed olbrzymimi kosztami.

– **Czy są jakieś wyjątki?**

– Tak. Towarzystwa ubezpieczeniowe mogą dochodzić roszczeń od ubezpieczonego, który był sprawcą wypadku, jeżeli do zdarzenia doszło na przykład w wyniku prowadzenia pojazdu po spożyciu alkoholu czy innych środków

odurzających. Ubezpieczenie nie chroni więc od każdego zdarzenia. Ale pamiętajmy, że prowadzenia samochodu w stanie upojenia alkoholowego nie da się w żaden sposób usprawiedliwić.

– **Na jaki okres należy ubezpieczyć pojazd?**

– W tej chwili niestety właściciele samochodów nie mają wyboru. Zgodnie z prawem każdy pojazd musi posiadać ubezpieczenie OC już w momencie rejestracji. Należy jeszcze pamiętać, że ubezpieczenie OC jest obowiązkowe w sposób ciągły dla wszystkich aut osobowych (poza pojazdami historycznymi) niezależnie, czy jeździmy tym pojazdem czy nie. Być może te przepisy się zmienią i zostanie wprowadzona opcja czasowego wyrejestrowania pojazdów, co byłoby dużą korzyścią dla posiadaczy np. kabrioletów. O jednej jeszcze rzeczy należy pamiętać: polisa OC po zakończeniu 12-miesięcznego okresu ochrony zostanie przedłużona automatycznie, o czym powiadomi nas odpowiednio wcześniej ubezpieczyciel. Jeżeli więc mamy zamiar zmienić ubezpieczyciela, to należy pamiętać o wypowiedzeniu dotychczasowej polisy najpóźniej w dniu jej zakończenia.

– **Wykupując ubezpieczenie OC można liczyć na jakieś dodatkowe opcje?**

– To zależy od oferty towarzystwa ubezpieczeniowego. Każda polisa OC musi dawać ochronę w takim zakresie, w jakim nakazuje prawo, czyli chodzi o zdarzenia w ruchu drogowym, jak też zaistniałe podczas zatrzymania, postoju i garażowania. Jednak często się zdarza, towarzystwa ubezpieczeniowe dołączają dodatkowe opcje. Po tym możemy oceniać, czy dana oferta jest atrakcyjna. Na przykład polisa wykupiona za pośrednictwem SKOK Ubezpieczenia może zostać uzupełniona o ubezpieczenie NNW dla kierowcy i pasażera, AC oraz assistance opon.

Zachęcamy Państwa do dzielenia się z nami wszelkimi wątpliwościami i pytaniami związanymi z ubezpieczeniem pojazdów. Będzie to dla nas sygnał, jakich informacji będą Państwo szukali w następnych wydaniach poradnika. E-maile dotyczące tematu „ubezpieczenie pojazdów” prosimy przysyłać na adres: czas.stefczyka@apella.com.pl.

Sieć Przyjaciół



To jedyne miejsce,
w którym uzyskasz dostęp do:

- wSieci i wSieci Historii w wersji cyfrowej
- specjalnego e-wydania wSieci Extra
- newslettera z najlepszymi artykułami z portalu wPolityce.pl

www.SiećPrzyjaciół.pl

Duża gotówka, niecała stówka

Z początkiem marca Kasa Stefczyka wprowadziła do swojej oferty nową pożyczkę. Promowana jest hasłem „Duża gotówka, niecała stówka”, które zdradza najważniejsze zalety tej oferty – możliwość otrzymania pożyczki z nie-wielką miesięczną ratą, która wynosi niecałe 100 zł.

Zbliżające się święta Wielkanocy, atrakcyjny wyjazd na wiosenny weekend czy promocja na sprzęt RTV nierzadko wiążą się z kosztami, których nie jesteśmy w stanie pokryć od ręki. Często atrakcyjne okazje przechodzą nam koło nosa, bo nie możemy na czas znaleźć odpowiedniego sposobu ich finansowania. Kasa Stefczyka przygotowała więc ofertę, dzięki której można otrzymać pieniądze szybko i na atrakcyjnych warunkach spłaty.

Pożyczka „Duża gotówka” pozwala pożyczyć pokazną sumę 7 tysięcy złotych, która ułatwi spokojne przygotowanie rodzinnych spotkań, „zajęcia” dla najmłodszych, drobny remont czy wykupienie wymarzonej zagranicznej wycieczki. Jednak to, co czyni tę propozycję wyjątkową, jest wysokość miesięcznej raty. Wynosi ona

niecałe 100 zł! Na taki dodatkowy miesięczny koszt może pozwolić sobie większość z nas.

Siedem tysięcy złotych to poważny zastrzyk dla domowego budżetu. Z całą pewnością wystarczy na zaspokojenie pilnych potrzeb, czasami może pomóc w realizacji wielkich marzeń. Do tego możliwość szybkiego otrzymania pieniędzy oraz atrakcyjna rata pożyczki – czynią tę ofertę dostępną dla wielu Członków Kasy. Zachęcamy do zapoznania się ze szczegółami w placówkach Kasy Stefczyka.

Całkowita kwota kredytu Pożyczka „Duża gotówka” wynosi 7 007 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 693 zł) wynosi 9,30%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 12,20%. Czas obowiązywania umowy – 120 miesięcy, 119 miesięcznych rat

równych: 98,78 zł oraz ostatnia 120. rata: 98,84 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 11 853,66 zł, w tym odsetki: 4 153,66 zł. Informacje podano na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 01.02.2017 r.

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Najważniejsze atuty Pożyczki „Duża gotówka” to:

- atrakcyjna rata – niecałe 100 zł miesięcznie,
- pieniądze na dowolnie wybrany cel,
- możliwość ubiegania się o pożyczkę bez zaświadczeń o zarobkach,
- możliwość ustalenia dnia spłaty miesięcznej raty,
- szybka decyzja kredytowa – wstępna informacja już w 15 minut!

Decyduję. Finansuję. Remontuję.

Mieszkaniowe rewolucje z Kasą!

Weź Pożyczkę Gotówkową i zrób wrażenie na swoich bliskich.

- kwota już od 1 tys. zł do nawet 160 tys. zł – na małe i duże wydatki
- środki na co tylko chcesz – urządzenie, malowanie oraz generalny remont
- rata dopasowana zarówno do Twoich potrzeb, jak i możliwości finansowych

kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

Pożyczka na święta

Choć święta Wielkanocy dopiero w kwietniu, to jednak warto już teraz pomyśleć nad ich zorganizowaniem. To przecież najważniejsze święto dla każdego katolika i należy do niego podejść w sposób szczególny. Dlatego oprawa Wielkanocy powinna być naprawdę wyjątkowa.



FOT. SHUTTERSTOCK

Wielkanoc, podobnie jak święta Bożego Narodzenia, to bardzo ważne wydarzenie w roku kościelnym oraz w życiu każdej rodziny. Z tej okazji przygotowujemy się do niego zarówno uczestnicząc w religijnych misteriach, jak i porządkując swój dom oraz organizując rodzinne spotkania przy świątecznym stole. Staramy się też przygotować prezenty, szczególnie dla najmłodszych. W związku z tym najwygodniej i najbezpieczniej już w marcu zastanowić się nad finansami – pamiętamy bowiem, że zorganizowanie

świąt może być niemałym wydatkiem. Tak dla przypomnienia: w ubiegłym roku na Boże Narodzenie wydaliśmy średnio ponad 800 zł, natomiast na Wielkanoc ok. 500 zł. Podobnie będzie w tym roku i chociaż pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego obchodzona jest tańszym kosztem, nie zmienia to faktu, że trzeba mieć ekstra pieniądze.

Dla tych, którzy zawczasu nie odłożyli pieniędzy na ten cel, rozsądnym rozwiązaniem będzie pożyczka. Kasa Stefczyka przygotowała kilka propozycji.

Pożyczka gotówkowa

Najwygodniejszym sposobem na uzupełnienie braków w domowych budżetach jest pożyczka na atrakcyjnych warunkach. Taką możliwość daje Kasa Stefczyka, która proponuje skorzystanie z pożyczki gotówkowej. Można ją otrzymać na niewielkie kwoty, właśnie takie, jakich brakuje na zorganizowanie świąt – już od 1000 zł. Pożyczkę tę można jednak wykorzystać na każdy inny cel, tym bardziej że okres wiosenny sprzyja podróżom. Poza tym oferta Kasy daje możliwość wyboru okresu spłaty nawet do 120 miesięcy. Ponadto istnieje dodatkowa możliwość obniżenia oprocentowania pożyczki, m.in. za wpływ dochodu na rachunek IKS czy długości stażu członkowskiego.

Specjalnie dla seniorów

Kasa Stefczyka ma propozycję również dla starszych Członków. Seniorzy stanowią grupę najbardziej narażoną na oferty podejrzanych instytucji pożyczkowych, których nieuczciwe propozycje wpędzają w olbrzymie zadłużenie, głównie przez wysokie koszty związane z przyznaniem pożyczek. Tymczasem Kasa przedstawia propozycję pożyczkową, która w uczciwy sposób pozwoli seniorom zrealizować plany, na przykład przygotować się do świąt Wielkanocy. Pożyczka Senior to doskonałe rozwiązanie dla Członków Kasy, którzy ukończyli 60. rok życia i otrzymują stałe świadczenie przedemerytalne, emeryturę lub rentę wypłacane przez polski organ emerytalny lub rentowy. Decyzja kredytowa zapada szybko – wstępna informacja już po 15 minutach. Okres spłaty pożyczki wynosi nawet 10 lat, a pieniądze można przeznaczyć na święta i każdy dowolny cel. Dodatkowo istnieje możliwość obniżki oprocentowania, jeżeli emerytura bądź renta będzie przelewana na konto prowadzone w Kasie, np. IKS Senior. Oznacza to m.in. niższe raty miesięczne. Dodatkowo, dzięki waloryzacji rent i emerytur, która rozpoczyna się w marcu, będzie można uzyskać wyższą kwotę pożyczki oraz ograniczyć formalności do niezbędnego minimum.

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Szczegółowe warunki oferty pożyczkowej w Kasie Stefczyka dostępne są w placówkach Kasy oraz na jej stronie internetowej: www.kasastefczyka.pl.

Pożyczka gotówkowa na święta:

- kwota już od 1000 zł,
- dogodny okres kredytowania – od 4 do 120 miesięcy,
- przyjazne zasady spłaty – możliwość ustalenia dnia spłaty miesięcznej raty, np. tuż po otrzymaniu wynagrodzenia,
- możliwość otrzymania atrakcyjnych obniżek oprocentowania m.in. za wpływ dochodu czy staż członkowski,
- szybka decyzja kredytowa – wstępna informacja nawet w 15 minut!

Zalety Pożyczki Senior:

- niewiele formalności,
- brak ograniczenia maksymalnego wieku pożyczkobiorcy,
- gotówka na dowolny cel,
- rata dopasowana do możliwości finansowych i zdolności kredytowej,
- minimalna kwota pożyczki to 1000 zł,
- atrakcyjne oprocentowanie oraz możliwość jego obniżenia, np. za wpływy świadczenia na rachunek IKS Senior.

Wspólna pożyczka

Pożyczka w wielu wypadkach jest jednym z najlepszych sposobów na zdobycie środków, które pozwolą sfinansować plany. Jednak nie zawsze jest to możliwe. Przeszkodą w realizacji planów może być na przykład niewystarczająca zdolność kredytowa. Jest jednak wyjście z takiej sytuacji. Pożyczkę w Kasie Stefczyka można wziąć wspólnie, np. z małżonkiem, bratem czy kolegą.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kasa Stefczyka wprowadziła do swojej oferty możliwość ubiegania się o pożyczkę razem ze współkredytobiorcą. Takie rozwiązanie jest możliwe nie tylko w przypadku małżonków, lecz także rodzeństwa, przyjaciół czy znajomych. Nie ma też wymogu prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego. Ważne jest także, iż liczba osób, które wspólnie starają się o pożyczkę, nie jest ograniczona.

Jakie są korzyści z takiego rozwiązania? Przede wszystkim Kasa zsumuje dochody wszystkich współkredytobiorców. Dzięki takiemu zabiegowi z reguły możemy starać się o wyższą kwotę pożyczki, niż gdybyśmy się o takie

zobowiązanie starali samodzielnie. Wspólna pożyczka ma jeszcze dodatkową zaletę, szczególnie dla osób młodych i tych, którzy nie mają jeszcze historii kredytowej. Instytucje finansowe z reguły nie chcą udzielać pożyczek osobom, które wcześniej nie spłacały żadnego zobowiązania. Natomiast pożyczka ze współkredytobiorcą, który już spłacał jakieś zobowiązanie, daje szansę na zbudowanie własnej historii kredytowej. Dzięki temu i właściwej spłacie zobowiązania otwiera się przed początkującym pożyczkobiorcą możliwość otrzymania następnej pożyczki już samodzielnie. Jednak najważniejszą korzyścią jest łączenie dochodów, dzięki czemu mamy szansę na wyższą kwotę pożyczki, niż gdybyśmy wnioskowali o nią samodzielnie.

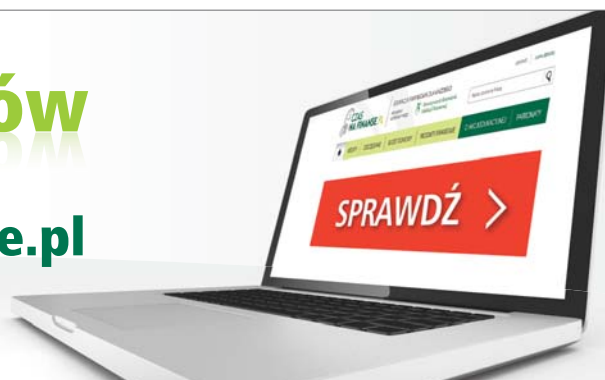
Pamiętać jednak należy, że wspólna pożyczka to zobowiązanie finansowe, które w równym stopniu dotyczy każdego z kredytobiorców. Przede wszystkim, aby ją otrzymać, wszyscy kredytobiorcy muszą być Członkami Kasy Stefczyka i posiadać rachunek IKS. Ponadto muszą spełniać warunki określone dla pożyczki, o którą się starają – na przykład pożyczkę Senior można otrzymać m.in. kiedy wszyscy kredytobiorcy będą mieli ukończony 60. rok życia. Poza tym dla współkredytobiorców dostępna jest większość pożyczek i kredytów z oferty Kasy Stefczyka, z wyłączeniem np. linii pożyczkowej.

Zalety pożyczki ze współkredytobiorcą:

- możliwość łączenia dochodów dwóch lub więcej kredytobiorców,
- brak wymogu prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego,
- wnioskowanie o wyższą kwotę pożyczki niż samodzielnie,
- budowanie własnej historii kredytowej.

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Poznaj świat finansów
Praktyczne informacje i poradniki
na **www.CzasNaFinanse.pl**





Najprostsza zupa

Od kilku miesięcy prezentujemy Czytelnikom zwycięskie przepisy z konkursu kulinarnego Kasy Stefczyka. Został on ogłoszony przede wszystkim po to, by przybliżyć wszystkim Członkom Kasy najciekawsze potrawy, które są mocno osadzone w naszej kulturze i tradycji. Dzięki konkursowi mogliśmy poznać zarówno potrawy bardziej wyszukane, jak i te najprostsze, do których z pewnością należy wodzionka.

Wodzionka? Czy to nie pomyłka? Czy naprawdę nagrodziliśmy tę potrawę? Tak, bowiem nie powinniśmy zapominać, że nasza tradycyjna kuchnia to nie tylko bogate, tłuste dania mięsne, lecz także posiłki proste i skromne. Warto o tym pamiętać, tym bardziej że mamy czas Wielkiego Postu. Dzięki

takiej potrawie możemy sobie uświadomić, jak kiedyś nasi przodkowie przygotowywali się do świąt Wielkanocy. To bardzo cenna nauka. Poza tym przygotowanie wodzionki jest bardzo proste, dzięki czemu każdy może stać się kucharzem. Nawet ten, kto potrafi jedynie zaparzyć sobie herbatę.

Zwycięski przepis jest więc naszą propozycją na okres postny. To też ciekawa nauka dotycząca historii polskich potraw i tradycji naszych smaków. Zachęcamy więc do przygotowania na piątkowy obiad wodzionki według przepisu Agnieszki Rusok z Pstrążnej.



» Agnieszka Rusok z Koła Gospodyń Wiejskich w Pstrążnej, autorka zwycięskiego przepisu kulinarnego, nagrodę odebrała w placówce Kasy Stefczyka przy ul. Ofiar Terroru 49 A w Rydułtowach. Specjalnie na tę okazję założyła ludowy strój.

WODZIONKA

Składniki:

- » chleb
- » czosnek
- » sól
- » olej lub tój
- » woda

Przygotowanie:

Pokroić chleb w kostkę. Dodać do niego pokrojony czosnek oraz rozpuszczony tój lub olej. Dodać sól do smaku. Całość zalać wrzącą wodą. Tak przygotowaną wodzionkę należy spożywać na gorąco.

Opis:

Wodzionka jest najstarszą znaną potrawą. Spożywali ją ludzie bardzo biedni, ale też od czasu do czasu bo-



WODZIONKA

gaci. Do wodzionki można dodać każdy suchy kawałek chleba, ale można też dodać pieczone ziemniaki. W wodzionce najważniejszy jest czosnek, który daje niesamowity smak i zapach, który wypełnia cały pokój. Jest on też naturalnym antybiotykiem.

AGNIESZKA RUSOK Z PSTRĄŻNEJ

Placówka Kasy Stefczyka w Rydułtowach

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

IPN i CBA nie tylko niezlikwidowane, ale pracują pełną parą

Nocne koszmary w PO i właścicieli III RP

Pomału, ale jednak rozkręcają się młyny dziejowej i tej zwykłej, ludzkiej sprawiedliwości nad Wisłą. Mimo że niektórzy przedstawiciele opozycji (w tym prezydent Sopotu) w drodze protestu postanowili się nie strzyc do czasu odejścia rządu PIS-u. Mimo że rodzice dzieci jednej ze szkół w Gdańsku, w ramach antyrządowego sprzeciwu, postanowili nie posyłać własnych dzieci do szkoły. Mimo że ci najbardziej zajadli z opozycji, w ramach antyrządowej krucjaty, postanowili się nie myć i co najciekawsze, ci najbardziej Nowocześni w ramach antyrządowego protestu postanowili zupełnie nie myśleć.



Janusz Szewczak

Prawnik, specjalista z zakresu finansów, prawa finansowego, bankowości i makroekonomii, a także analityk gospodarczy i znany publicysta ekonomiczny. Był ekspertem i doradcą sejmowych komisji śledczych do spraw prywatyzacji PZU oraz prywatyzacji banków. Nieugięty krytyk procesu prywatyzacji systemu bankowego w Polsce. Wykłada na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej. Autor licznych opinii i ekspertyz gospodarczych. Był głównym ekonomistą SKOK-ów, obecnie poseł na Sejm RP.



FOT. STANISŁAW KOWALCZUK/EAST NEWS

Tak znienawidzone przez PO i Nowoczesną oraz tzw. elity III RP CBA odnosi każdego dnia wręcz spektakularne sukcesy i wraz z MS i Prokuraturą Generalną oraz CBŚP przywraca Polakom nadzieję na sprawiedliwość, minimum poczucia praworządności i równości obywateli wobec prawa. Może się więc okazać, że wiceprzewodnicząca PO, prezydent Warszawy HGW to tylko wierzchołek góry lodowej w tej reprivatyzacyjnej ośmiornicy i wcale nie jedyna znacząca figura w partyjnej hierarchii, którą mogą objąć poważne zarzuty karne.

Również były premier D. Tusk zamiast ponownie zostać „prezydentem Europy” może mieć wkrótce zupełnie inne, poważne zmartwienia

i to nie tylko z powodu afery Amber Gold. Także przewodniczący PO G. Schetyna zamiast grozić rządzącym Trybunałem Stanu, ogniem piekielnym i surowymi karami winien pamiętać, że była kiedyś, gdy był on MSW, tzw. „infofera”, którą zamieciono pod dywan, była policyjna akcja „Widelec” oraz rozległe biznesowe i towarzyskie, budzące do dziś kontrowersje, kontakty i powiązania na Dolnym Śląsku. Być może też w ramach finiszującego śledztwa w sprawie Caracali, a zwłaszcza sprzedaży firmy Ciech dowiemy się nowych rewelacji.

Prawdziwe oblicze funkcjonowania polskich sądów i aktualny stan chorobowy „nadzwyczajnej kasty ludzi” potwierdzają, niestety

dość powszechnie panującą wśród Polaków opinię, że to swego rodzaju „mafia w togach” i że często najciemniej bywa pod latarnią. Kolejne księżycowe wyroki, urągające zdrowemu rozsądkowi, naruszające obowiązujące procedury, a nawet przepisy prawa, kompromitujące profesjonalizm i bezstronność; często sentencje wydawane wyłącznie na złość rządowi czy MS; przedstawiciele Temidy, przyłapywani i oskarżani o kolejne tzw. „wałki sądowe”; podejrzenia o korupcję czy też zwykłe sklepowe złodziejstwo. Zadziwiająca jest też niechęć do upublicznienia wydatków ze służbowych kart kredytowych przez Panią prezes SN M. Gersdorf oraz poważne zarzuty prawne kierowane publicznie przeciwko niej samej przez jednego z bardziej kompetentnych przedstawicieli rynku finansowego R. Jacha dopełniając czary goryczy.

Prezes Sądu Najwyższego zapowiada nawet wojnę – i to z ofiarami – z obecną władzą, ciekawe z jak licznymi i po czyjej stronie. Jakby nie patrzeć, to prawdziwy obraz absolutnej nędzy i rozpacz, pustyni praworządności i zaufania do sądów i wymiaru sprawiedliwości nad Wisłą. Z pewnością to do wyjątkowo przykra sytuacja dla całkiem sporej grupy uczciwych, profesjonalnych i niezaczadzonych polityką polskich sędziów. Wydaje się jednak, że idea obywateli równych wobec prawa zaczyna nabierać rumieńców, nic więc dziwnego, że dotychczas tzw. „nietykalni” i „święte krowy” potwornie „ryczą” na całą Europę i co ciekawe, wykorzystując do tego głównie niemieckie media w Polsce oraz niezawodny jak zwykle w tej sprawie TVN24.

Młyny sprawiedliwości w Polsce miały bardzo powoli, ale ten ruch nareszcie się zaczął i powołanie przez sejm Komisji Weryfikacyjnej w sprawach reprivatyzacji, a zwłaszcza zbliżająca się nieubłagana wielka reforma sądownictwa będą tu niewątpliwie kamieniem milowym. Właściciele III RP, medialne kacyki, skretyniali celebryci, przepłaceni komedianci i artyści, a także zwykłe sprzedawczyki tracą resztki zdrowego rozsądku, a zwłaszcza społeczne poparcie – popadają w coraz większą frustrację i paniczny strach przed odpowiedzialnością. Ma całkowitą rację red. M. Karnowski, gdy stwierdza, że „sytuacja dla beneficjentów patologii III RP staje się coraz bardziej rozpaczliwa”, a to znak, że nie cofną się przed niczym.

Wyniki finansowe spółek Skarbu Państwa w 2016 roku

Jakaś dziwna cisza obowiązuje w mediach

W mediach coraz częściej pojawiają się informacje dotyczące kondycji finansowej spółek Skarbu Państwa po zakończeniu roku obrachunkowego 2016. Jednak w komentarzach brak jest związku pomiędzy wymianą ich kadry zarządczej a ich bardzo dobrą kondycją ekonomiczną.



Zbigniew Kuźmiuk
Dr nauk ekonomicznych, poseł na Sejm RP obecnej kadencji, poseł do PE w latach 2004-2009 i od 2014, wcześniej marszałek województwa mazowieckiego, radny województwa mazowieckiego, minister-szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, wojewoda radomski, nauczyciel akademicki Politechniki Radomskiej, promotor wielu prac magisterskich i licencjackich.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE/ORLEN



mają także inne spółki Skarbu Państwa, które jeszcze do niedawna były skazane na permanentny deficyt.

Chodzi o spółki, które do tej pory były albo deficytowe albo też osiągały minimalne zyski, a teraz rok 2016 kończą na dużym plusie, takie jak: LOT S.A., Lotos. S.A, PKP Intercity, spółki sektora energetycznego czy KGHM S.A.

Według danych na koniec 2016 roku, a szczególnie danych po trzech kwartałach roku 2016 (dane makroekonomiczne dotyczące tych spółek za rok 2016 będą znane w maju roku

Przypomnijmy, że duża część mediów niesprzyjających rządowi premier Beaty Szydło na każdym kroku podkreślała, że wymiana rad nadzorczych i w konsekwencji zarządów spółek, w których Skarb Państwa ma jeszcze „coś do powiedzenia”, służy tylko temu, żeby się „dorwać do konfitur”. Teraz, gdy jest możliwe podsumowanie wyników finansowych tych podmiotów, media nabrały wody w usta.

Otóż okazuje się, że wyniki finansowe spółek Skarbu Państwa, tylko po roku działalności pod kierownictwem zarządów powołanych przez obecny rząd, są na tyle obiecujące, że mogą posłużyć za przykład, jak efektywnie zarządzać majątkiem Skarbu Państwa.

Doskonałym przykładem, pokazującym, jak zmiana rady nadzorczej i w konsekwencji zarządu kluczowej spółki Skarbu Państwa może pozytywnie oddziaływać na jej funkcjonowanie, jest spółka Orlen S.A., która w roku 2016 powiększyła swój zysk

netto o 2,5 mld zł w stosunku do roku 2015.

W roku 2016 wolumen sprzedaży całej Grupy Orlen S.A. wzrósł o 2%, sprzedaż paliw była rekordowa i wyniosła 10 mld litrów, bardzo wysokie były także nakłady inwestycyjne, które przekroczyły 4 mld zł.

Historyczne wyniki osiągnięte w 2016 roku to niewątpliwy sukces całej firmy, rezultaty finansowe pokazują siłę koncernu i mają w nim udział „wszystkie segmenty oraz rynki macierzyste firmy” – podsumował ten sukces prezes PKN Orlen Wojciech Jasiński, cytowany w komunikacie giełdowe-go koncernu.

Okazuje się jednak, że znakomite wyniki finansowe spółki Orlen S.A. to nie jedyny przykład dobitnie pokazujący, że wymiana kadry zarządzającej jest ważnym elementem potwierdzającym, iż jakość kadr ma jednak znaczenie.

Nie tylko Orlen S.A. jest w dobrej sytuacji finansowej. Dobrą kondycję



Znakomite wyniki finansowe spółki Orlen S.A. to nie jedyny przykład dobitnie pokazujący, że wymiana kadry zarządzającej jest ważnym elementem potwierdzającym, iż jakość kadr ma jednak znaczenie.

2017), wszystkie spółki, w których Skarb Państwa ma większościowe udziały, mają znacznie lepsze wyniki finansowe niż w poprzednich latach.

A już na przykład wyniki finansowe LOT S.A. czy też spółki PKP Intercity S.A., które po raz pierwszy od kilku lat są dodatnie, dobitnie pokazują, że nawet ze spółek permanentnie deficytowych nowe zarządy w ciągu jednego roku były w stanie uczynić podmioty przynoszące zyski.

Słownik wyrazów

Kradzież – przestępstwo zwykłe, powszechne i moralnie nie do obrony. Kiedy jednak zarzutem kradzieży obarczam kastę wiodących dziś filozofów, publicystów i celebrytów, to w pierwszej reakcji czytelnik zachnie się i stwierdzi, że to jednak nadużycie.



Witold Gadowski
Reporter, autor filmów dokumentalnych, mityśnik kawy i Batkanów. Badacz afer i terrorystów. Wraz z Przemysławem Wojciechowskim wydał książkę „Tragarze śmierci” ujawniającą nieznane ślady znanych terrorystów („Carlosa”, Abu Dauda, RAF). Autor opowiadań, wierszy i piosenek oraz powieści („Wieża komunistów”, wyd. Zysk i S-ka, 2012). Publicysta internetowy – autor blogów na Stefczyk.info oraz w Polityce.pl.
www.gadowskiwitold.pl

Proszę zatem o chwilę cierpliwości i zanurzenie się w kolejnej części tekstu, którym staram się obnażyć tę jedną z najbardziej zuchwałych i brutalnych kradzieży, jaka naznaczyła naszą epokę. Żywa reakcja Czytelników na pierwsze dwie części „Słownika wyrazów ukradzionych” sprawiła, że kontynuuję ten swoisty akt oskarżenia i być może przybierze on nawet formę niewielkiej książki.

Złodziej działa w ukryciu

Wszystko zaczyna się niewinnie... ot delikatna zmiana akcentów, rozluźnianie sensu znanych nam słów. Potem kradnie się ich pierwotne znaczenia, odrywa się je od konkretnego kontekstu. Słowa oderwane od swoich pierwotnych znaczeń stają się już zwykłą mierzwą, którą można się dowolnie posługiwać. Słowa, okradzione z pierwotnych znaczeń, stają się propagandową amunicją, którą codziennie miota w nas ekipa kreatorów „ponowoczesności”.

Słowa obdarte ze swoich pierwotnych sensów i punktów realnego odniesienia stają się wieloznaczne, niosą ze sobą zagrożenie. Są mylące i jako takie stają się manipulatorską trucizną. Wyrządzają się z istoty własnego istnienia i zaczynają służyć kłamstwu. Stają się lawiną, która bezpowrotnie odrywa nas od świata realnego, od warunków życia i myślenia, w których kształtowały się cywilizacje. Słowa oderwane od pierwotnych sensów stają się narzędziem Złego. Czasem wprost wyszydzą same siebie – z okresu, gdy znaczyły jeszcze to, ku czemu zostały powołane.

Słowniki prestidigitatorów stają się mierzwą, która niesie poczucie utraty sensu istnienia, depresję, brak wiary w możliwość poznania. Oto katalog kolejnych słów, które usiłuje nam się ukraść i za ich pomocą sprowadzić na nas lęk i niepewność sądu.

Uwaga...

Niestety, projektowany człowiek przyszłości to właśnie taka zastraszona, niepewna i odizolowana od innych jednostka, która biernie

(a więc wejść w męską rolę wojownika) i zdobywać dla siebie (a więc nie dla rodziny, dzieci, męża) coraz to nowe pola „ekspresji”. Kobieta ma być twarda, niepoddająca się łatwym wzruszeniom i do bólu racjonalna (męską logiką rywalizacji naturalnie).

Rola kobiety w społeczeństwie została dokładnie już wyszydzona. Manipulanci wzięli się zatem za „wyzwalanie” kobiet i „zapewnianie im równych praw, równego statusu”. Efekt jest taki, że naga-



Słowa obdarte ze swoich pierwotnych sensów i punktów realnego odniesienia są mylące i jako takie stają się manipulatorską trucizną.

przyjmuje przekazywane jej elektronicznie bodźce i reaguje zgodnie z intencją tych, którzy kontrolują źródła przekazu.

Kobieta – to pojęcie, na które dziś skierowany jest szczególnie atak. Wmawia się nam, że tradycyjne funkcje i domeny kobiety to w istocie był ucisk, zacofanie i nierównouprawnienie. Wszystko, co dotychczas kojarzy się z pojęciem „kobiety”, uznawane jest za mniej wartościowe i właściwie godne pogardy. Współczesna kobieta powinna (według kogo?) wyzbyć się starych przyzwyczajęń, być ekspansywna

niane taką propagandą kobiety zaczynają agresywnie konkurować z mężczyznami w tradycyjnie męskich dziedzinach życia. Prowadzi to do rosnącej frustracji obu płci. Nie ma w tym ani drogi do spokoju i harmonii, ani szczęścia. Jest za to produkcja sfrustrowanych maszyn do niewolniczej pracy oraz... prosta droga do osiągnięcia ideału ogólnozemskiej depopulacji.

Nieszczęsne współczesne kobiety – centaury ani się spostrzegają, jak życie minie im na odgrywaniu nie swojej roli. Nie mają dzieci, nie mają rodzin, a sama kariera zawodowa wiedzie je na manowce

ukradzionych cz. 3

współczesności. Powiedzmy sobie szczerze – z tak pojmowaną (jak roztacza to współczesny szatan) „karierą” kobietom nie jest do twarzy. Być może właśnie dlatego taką karierę zrobiło niedawno coś występujące publicznie jako Conchita Wurst. Mówiąc prościej – zwykła... baba z brodą.

Wyrwanie kobiet z ich naturalnej roli sprowadza na świat nie tylko niepokój, lecz także wieczną wojnę, w której pierwszym pokonanym jest rodzina. Wizje jak z „Miasta kobiet” Federico Felliniego dziś stają się obrazkami z naszych ulic, biur i domów. Zróbcie sobie eksperyment i uważnie obejrzyjcie film mistrza Federico. Ciekawe, ile znajdziecie tam scen, które wydadzą się wam jeszcze futurystyczne?

Mężczyzna

Trwa polowanie z nagonką prowadzone na wcielenie „złego” w dzisiejszej kulturze, na „agresywnego samca”. Wybaczcie Państwo, ale oddam się tu na moment osobistej dygresji. Oto, na początku nowego stulecia, grono znacznych skądinąd krakowskich niewiast zwróciło się do mnie, abym poprowadził w Krakowie spotkanie z „działaczkami kobiecymi z Lipska”. Nieopatrznie na to przystałem i tak oto znalazłem się w oku cyklonu, a raczej poprowadziłem konferencję zainicjowaną przez niemieckie feministki, która nosiła tytuł „Rola agresywnego samca w dziejach”. Muszę wyznać, że strasznie podówczas podpadłem krakowskim matronom, bowiem – w czasie co bardziej sążnistych referatów – nie mogłem powstrzymać sardonicznego (tak zwykle bywa, gdy rozum cierpi, a temperament kipii) uśmiechu. Nawet tłumacz – w cywilu homoseksualista – co i rusz łapał na mnie porozumiewawczym spojrzeniem.

Sęk w tym, że dziś – pod koniec drugiej dziesiątki lat nowego wieku – słyszę takie teksty wszędzie i wcale nie jest mi już ani do uśmiechu, ani nawet do okazyjnej kpiny. Mężczyzna jest obecnie trzebiony jak najbardziej niepożądany gatunek ziemski. Cały proces wychowania, socjalizacji i modelowania zachowania chłopców nakierowany został na to, aby obniżyć ich pewność siebie, zdolność do jasnej oceny sytuacji i umiejętność podejmowania szybkich, realnych w skutkach decyzji. Chłopcy pozbawiani są instynktu łowcy i wojownika, w zamian wszczepia się im gen tzw. „kooperacyjności”, czyli bezwzględnej podległości wobec autorytetów i bezkrytycznego wykonywania poleceń.

Miesza się tym małym ludziom w głowach do tego stopnia, że czasem ogłupiali wpadają w ramiona swoich dziadków i dopiero wtedy łapią oddech. Trzebi się męską naturę od kolebki...



FOT. SHUTTERSTOCK

Wszystko, co dotychczas kojarzyło nam się z męskością i odpowiedzialnością, jest teraz zwalczane, wyszydzane i odwracane. Wystarczy – od kilkadziesiąt lat – obejrzyć przemiany w modzie męskiej, aby zauważyć nadciągającą katastrofę. Spójrzcie na męskich idoli sprzed lat i na dzisiejsze hologramy „męskości”. Idealny mężczyzna prezentowany jest jako hermafrodyta niemalże. Gładki, sprytny, oślizły... Mężczyzna ma się przedzierzgnąć w homoseksualistę albo żigolaka. Najlepiej, jak pozostaje niedojrzałym emocjonalnie, niezdeterminowanym w wyborze swoich preferencji chłopcem.

Ten proces odbierania ludzkim płciom ich cech konstytutywnych prowadzi do degeneracji relacji, niszczenia rodzin i rozpadu więzi. Rodzi więc wszelkie pożądane przez manipulatorów konsekwencje.

Ludzka płeć

Australijska Komisja Praw Człowieka stwierdziła niedawno, że istnieją dwadzieścia trzy płcie kulturowe. Podobne rewelacje publikują różne inne coraz bardziej wpływowe gremia wyznające genderowe dogmaty.

– Jak to? – zapyta mnie jakiś prostoduszny Czytelnik. – To nie ma już kobiety i mężczyzny? Jak zatem mam nazywać ludzi, których mijam na ulicy i o których zawsze sądziłem, że na pewno są kobietami lub mężczyznami?!

Drogi dobroduszny tradycjonalisto, świat się zmienił. Przestał być tak jednoznaczny, jak ci się dotychczas wydawało. Tak dobrali się do naszego języka i znaczeń, że nie ma już kobiet i mężczyzn, jest kilkadziesiąt innych płci. To nieważne, czy dziecko ma cechy dziewczynki czy też chłopca... istotne jest to, kim w wieku (tu trwają jeszcze zażarte spory wśród ponowoczesniaków) x lat poczuje się nasze dziecko. A paletę możliwości ma do wyboru zaiste imponującą – kilkadziesiąt „płci kulturowych”. Tu nie ma już znaczenia fakt, że Pan Bóg wymyślił jedynie dwie płcie ludzi. My, ludzie nie potrzebujemy już tych przesądów. Płeć biologiczna jest mitem. Nie istnieje. Istnieją jedynie ustalenia słynnej Judith Butler.

Zmiana dokonuje się oczywiście jedynie w języku, na poziomie pojęć i skutków, jakie one niosą. Od stworzenia – w tym ponowoczesnym metajęzyku – kilkadziesiąt płci dziewczynki nagle nie zamieniają się w syreny, chłopcy nie staną się cyklopami. Tu nie dzieje się nic. Moc języka sprawia jednak, że stajemy się ślepi na świat. Rzeczywistość pojęć absolutnie zaczyna dominować nad tym, co dostarczają nam oczy i uszy. Nowa religia „złodziei pojęć” nakazuje nam wyłupienie oczu i odrzucenie uszu. Rzuć się na głębię, a ponowoczesni guru poniosą cię na ramionach...

„Nadzwyczajna kasta” z immunitetem do końca życia

Szacunek dla zasady domniemania niewinności skłania do niekomentowania sprawy sędziego, złapanego na gorącym uczynku zaplanowanej na zimno kradzieży. Może nie kradł, może tylko przypadkiem przechodził z obcęgami.



FOT. SHUTTERSTOCK

Liczyłem wszak na jakieś delikatne chociażby zaniepokojenie sytuacją ze strony Krajowej Rady Sądownictwa, jakieś małe ubolewanie, że wobec sędziego padło takie nieprzyjemne podejrzenie plus nadzieja, że sprawa zostanie wnikliwie i wszechstronnie wyjaśniona, a sprawiedliwości stanie się zadość. Można tego było oczekiwać, tym bardziej że to nie pierwsza przykra sprawa, wskazująca na ciemność pod latarniami sprawiedliwości.

Tymczasem rada 10 lutego wydała stanowisko – uwaga! – w przedmiocie zagrożenia niezawisłości sędziowskiej związanych z działalnością prokuratury!

„W ostatnim czasie Krajowa Rada Sądownictwa obserwuje nasilające się działania jednostek prokuratury, w oczywisty i nieuprawniony sposób wywierające wpływ na niezawisłość sędziowską” – stwierdza rada, po czym w stanowisku pełnym troski zamieszcza taki między innymi passus: „...Rada stoi również na stanowisku, że zgoda sądu dyscyplinarnego jest niezbędna również dla podjęcia przez organy ścigania czynności

procesowych ingerujących bezpośrednio w prawa i wolności sędziego, identyfikowanych jako środki przymusu, jak np. przeszukiwanie czy zatrzymanie rzeczy. Działania takie zmierzają

”
Krajowa Rada Sądownictwa niepotrzebnie wzmacnia zły przekaz: „nadzwyczajna kasta”. Powinna bardziej ważyć swoje stanowisko.

bowiem bezpośrednio do pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności karnej. Przeprowadzenie takich czynności procesowych bez zgody sądu dyscyplinarnego oznaczałoby, że gwarancje związane z immunitetem sędziowskim mają charakter iluzoryczny...”

Przekładając to z żargonu sądowego na język polski – choćby sędzia i ciężarówkę łupów

z marketu wywoził – wara od sędziego, dopóki immunitet nie zostanie uchylony.

Okudźawa śpiewał, że w milczeniu jest sens, jest dobro w milczeniu. Mogłaby Krajowa Rada Sądownictwa w ostateczności pomilczeć nad podejrzeniami o złodziejstwo sędziego – a tu nie, tu huzia na prokuraturę!

To przypomnę, że w 2014 roku wybuchła głośna sprawa posła (nazwisko pominę, bo sprawa w toku). W każdym razie był ów poseł wtedy również członkiem Krajowej Rady Sądownictwa – i temu posłowi, wcale nie na gorącym uczynku złapanemu, prokuratura przetrzepała dom i biuro w poszukiwaniu fantów i łupów. Też był szum, że przeszukiwania były, choć immunitet nie został uchylony, ale Prokurator Generalny (skądinąd były sędzia) Seremet wtedy twardo w sejmie przekonywał – wolno przeszukiwać! Sprawa trafiła w końcu do sądu, który jasno orzekł – immunitet w przeszukiwaniu nie przeszkadza!

Immunitet poselski jest taki sam jak sędziowski, z tą różnicą, że poselski trwa do końca kadencji posła, a sędziowski - do końca życia sędziego. No i ta różnica, że z posła immunitet zdejmuję sejm, a z sędziego sąd. Reszta taka sama. Zatem skoro sędziowie tak orzekli, że poseł z immunitetem może być przeszukiwany, to znaczy, Wysoka Rado, że sędzia z immunitetem przeszukiwaniu też podlega na zasadach ogólnych, jak każdy obywatel.

Myślę, że w dobrze pojętej trosce o społeczny odbiór sądów, Krajowa Rada Sądownictwa powinna swoje stanowiska bardziej ważyć i starać się raczej ostabić, a nie wzmacniać i utrwalać zły przekaz pod tytułem „nadzwyczajna kasta”.

PS Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 5 ustawy o KRS rada może wyrażać stanowiska odnośnie sądownictwa tylko w sprawach wniesionych pod jej obrady przez prezydenta, inne organy władzy publicznej lub organy samorządu sędziowskiego. Podejmując stanowiska z własnej inicjatywy, w sprawach, które nie zostały pod jej obrady wniesione z zewnątrz, Krajowa Rada Sądownictwa w moim przekonaniu narusza ustawę.

JANUSZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium – marzec



FOT. LECH CHAREWICZ/EAST NEWS

10 marca 1926 – urodził się w Wilnie Czesław Cywiński, żołnierz Armii Krajowej, prezes Światowego Związku Żołnierzy AK, współinicjator wielu akcji upamiętniających działalność AK w całym kraju. W czasie II wojny rozpoczął działalność konspiracyjną, wstępując do wileńskiej organizacji – Związku Wolnych Polaków. Używał pseudonimów „Skowronek” i „Ryszard”. Jesienią 1942 roku wstąpił do AK. Brał udział w akcjach bojowych przeciw Niemcom okupującym Wilno. W 1944 roku – po odmowie wstąpienia do służby w Armii Czerwonej – aresztowany przez Sowietów i wywieziony do łagrów. Na zesłaniu do 1946 roku. Po powrocie do kraju ukończył politechnikę i został inżynierem budownictwa. Zainicjował m.in. odbudowę podziemnej części dawnego więzienia na Pawiaku na potrzeby muzeum. Od 1996 roku był członkiem prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK, a od lipca 2005 – prezesem ŚZZ AK. Przez ponad 20 lat przewodniczył, początkowo konspiracyjnemu, Środowisku Byłych Żołnierzy 1. Wileńskiej Brygady „Juranda”. Po roku 1989 środowisko to zostało włączone do ŚZZ AK. Był współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym Klubu Historycznego im. Stefana Grota-Roweckiego (który dał początek ruchowi klubów historycznych w całym kraju), honorowym obywatelem miasta Warszawy oraz członkiem Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. We wrześniu 2009 roku odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Wcześniej otrzymał m.in. Krzyż Walecznych. Zginął tragicznie w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku. Pochowany na wojskowych Powązkach w Warszawie. Źródło: smolensk.muzhp.pl



FOT. Z KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA JEWSIEWICKIEGO, „KAZIMIERZ PRÓSZYŃSKI” WYDAWNICTWO INTERPRESS, WARSZAWA 1974

13 marca 1945 – w obozie Mauthausen-Gusen zmarł Kazimierz Prószyński (ur. 4 kwietnia 1875 w Warszawie) – pionier polskiej i światowej kinematografii oraz reżyser. Jako student w 1894 roku skonstruował swój pierwszy aparat do rejestracji i odtwarzania filmów – pleograf. Wynalazł m.in. obturator eliminujący migotanie obrazu podczas emisji filmu i aeroskop – pierwszą ręczną automatyczną kamerę filmową ze stabilizacją obrazu. Aeroskopem rejestrowane były pierwsze kroniki wojenne podczas I wojny światowej. Wymyślił kinofon – system jednoczesnej emisji obrazu i dźwięku. Dzięki opracowanej przez siebie metodzie synchronizacji dźwięku i obrazu filmowego nakręcił pierwsze filmy dźwiękowe. Nawet August Lumière oddawał Prószyńskiemu pierwszeństwo w dziedzinie kinematografii, przyznając: „Byłem (wraz z bratem) twórcą filmu francuskiego, ale istniał również pewien Polak, niejaki Kazimierz Prószyński, który nas znacznie wyprzedził”. W istocie, Prószyński uzyskał patent na swój pleograf w 1894, na rok przed opatentowaniem kinematografu przez francuskich braci. Prószyński wynalazł też m.in. telefon – pozwalający przesyłać obraz na odległość, działający na zasadzie dzisiejszej emisji telewizyjnej; stereos – to pierwsza w historii maszyna do wyświetlania obrazów i reklam na ulicy, na ścianach budynków; autolektor – urządzenie umożliwiające czytanie tekstu osobom niedowidzącym. Wynalazca podczas okupacji Polski podjął działalność konspiracyjną – aresztowany przez Niemców w czasie powstania warszawskiego. Zmarł w wieku 70 lat jako więzień numer 129957 w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. Źródło: wikipedia.org



FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA

24 marca 1832 – carskie władze wydały ukaz, nakazujący karne wcielanie do armii Imperium Rosyjskiego polskich chłopców w wieku od 7 do 16 lat. Sygnałem do przygotowania wywózki polskiej młodzieży na Sybir było polecenie cara Mikołaja I z 23 marca 1831 roku, nakazujące traktowanie dzieci osób biorących udział w powstaniu listopadowym jak kantonistów (chłopców kształconych w tzw. szkołach kantonistów na zawodowych wojskowych), chociaż w Rosji do szkół kantonistów wcielano głównie sieroty, dzieci żołnierzy i pochodzące z ubogich rodzin. Mali Polacy mieli być kształceni na żołnierzy ślepo wykonujących wszystkie rozkazy, niewahających się stanąć przeciwko rodakom. Rosyjscy komisarze policyjni podstępem zwabiali chłopców, ogłaszając, by ludność zgłaszała dzieci potrzebujące wsparcia. Wszystkie zgłoszone porwali. Na Syberię popędzono kilka tysięcy chłopców. Po drodze prawie dwie trzecie z nich zginęło z powodu wycieńczenia fizycznego i głodu. Tych nielicznych, którzy przetrwali, wychowano na wzorcowych żołnierzy rosyjskich. Mękę dzieci polskich wcielanych przymusem do rosyjskich batalionów przedstawił Juliusz Słowacki w poemacie „Anielli”. Chłopcy zwerbowani do służby mieli zakaz kontaktowania się z rodziną, poddawano ich intensywnej rusyfikacji, karząc za używanie rodzimego języka. W wojsku musieli spędzić 25 lat. Sposób, w jaki carat „wychowywał” przyszłych żołnierzy, był przerażający. Dzieci chodziły głodne, co zmuszało je do zdobywania żywności na własną rękę. W ten sposób zachęcano je do kradzieży, co było pożądaną cechą u rosyjskiego żołnierza. Źródło: kresy24.pl; Jerzy Wójcicki, „Słowo Polskie” 2016 nr 5 (46)

Kpt. Zdzisław Broński, ps. „Uskok”

Walczył, by Polska nie zatonała w „czerwonej powodzi”

Legendarny dowódca oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie, komendant oddziału w obwodzie AK Lubartów i uczestnik akcji „Burza”. Po „wyzwoleniu” nie zakończył działań wojennych i wystąpił zbrojnie przeciwko znienawidzonym komunistom. Poległ w walce, otoczony przez wrogów w bunkrze, w którym dwa lata ukrywał się przed siłami bezpieczeństwa.

S pisywane w formie pamiętnika wspomnienia „Uskoka” są dziś materialnym świadectwem olbrzymiej determinacji i głębokiej wiedzy o tym, co czeka Polskę, kiedy zabraknie już tych, którzy mieli odwagę przeciwstawić się nowej – narzuconej siłą przez Moskwę – władzy ludowej. Są też obrazem pokazującym motywację Żołnierzy Wyklętych do pozostania w konspiracji i dalszej walki w obronie ojczyzny. W swoim ostatnim wpisie, datowanym na 1 maja 1949 roku, kilkanaście dni przed śmiercią „Uskok” pisał: „Polska tonie w czerwonej powodzi... Istnieje przysłowie, że »tonącą brzytwę się chwyta«, jakże ono obecnie pasuje do wielu Polaków! Toniemy – a nadzieja, której się chwyta – pozostaje niestety tylko przysłowiową brzytwą”.

Początek drogi

Ziemską drogą bohaterskiego partyzanta rozpoczęła się w Wigilię Bożego Narodzenia w 1912 roku w Radzicu Starym, pow. Lubartów. W 1934 roku trafił do wojska, w 23. pp. we Włodzimierzu Wołyńskim. Tam ukończył szkołę podoficerską i otrzymał stopień plutonowego. Po wojsku wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Siew” i wrócił w rodzinne strony, aby pomagać rodzicom w gospodarstwie. Zmobilizowano go w sierpniu 1939 roku – brał udział w walkach wrześniowych w szeregach 50 pp.

jako dowódca plutonu ckm. Dostał się do niewoli, po czym umieszczono go w Stalagu IIb w Hammerstein, skąd zbiegł 17 października 1940 roku.

„*„Uskok” nie pozwolił się schwytać, wołał zginąć, niż oddać się w ręce znienawidzonego czerwonego wroga. Jego fizyczna śmierć nie oznaczała dla komunistów końca walki – z jego legendą walczone przez lata.*”

Walka w konspiracji

Krótko po powrocie w rodzinne strony Broński nawiązał kontakt z powstającymi wówczas na Lubelszczyźnie strukturami konspiracyjnymi. Około 1941 roku wstąpił do ZWZ-AK, wcześniej był członkiem Polskiej Organizacji Zbrojnej

„Racławice”. W ZWZ-AK został dowódcą plutonu w swojej rodzinnej miejscowości, w rejonie obwodu AK Lubartów. Nie od razu został „Uskokiem”. Jego pierwszym kryptonimem był „Zdzich”, kolejny pseudonim pojawił się dopiero później, a Broński pozostał mu wierny do końca.

W 1943 roku Niemcy rozpoczęli serię aresztowań w obwodzie lubartowskim. W obawie przed schwytaniem „Uskok” zaczął się ukrywać i organizować potajemnie grupę partyzancką. Jego oddział początkowo był nielegalny, choć dowódcy obwodu i rejonu wiedzieli o jego istnieniu i tolerowali jego obecność. Grupę „Uskoka” włączono w oficjalne szeregi 16 maja 1944 roku, kiedy partyzantów przemianowano na oddział lotny nr VI Zgrupowania OP pp. AK, który liczył wówczas 40 leśnych. Ta liczba szybko się zwiększała.

W czerwcu 1944 roku jednostka „Uskoka” została włączona w skład 27. Wołyńskiej DP AK. 16 lipca zgrupowanie partyzanckie liczące ok. 6 tys. ludzi stało się celem ataku oddziałów niemieckich w liczbie 7–8 tys. żołnierzy. 18 lipca 27. DP AK przebiła się przez pierścień obławy i przeszła w lasy czemiernickie. W lipcu 1944 roku, w czasie akcji „Burza”, oddział Brońskiego liczył ok. 60 osób. 22 lipca partyzanci natknęli się na Niemców w Ludwinowie. W wyniku potyczki zginął jeden z partyzantów, dwóch

zostało rannych, a siedmiu Niemców trafiło do niewoli.

Po akcji „Burza”

Kiedy Armia Czerwona wkroczyła na terytorium RP, Broński rozwiązał swój oddział i zadeklarował chęć wstąpienia do LWP. Zmienił zdanie wówczas, gdy dowiedział się o działaniach Sowietów po akcji „Burza”. W ramach represji około 50 tys. żołnierzy Armii Krajowej trafiło wówczas do więzień i obozów. Do aresztowań i rozbrajania polskich żołnierzy dołożono wkrótce rozstrzelanie mniejszych oddziałów i egzekucje przeprowadzane na żołnierzach AK, do których doszło m. in. w Rozryszu, Przebrażu, Łozowie i Antonówce. Oficerowie, jeśli nie zostali straceni, trafiali w głąb Rosji, a szeregowych żołnierzy przymusowo wcielano do Armii Berlinga.

Kolejną konsekwencją akcji „Burza” był rozległy aparat terroru NKWD, głównie wobec Polaków zamieszkujących tereny wschodnie. Listopad 1944 roku przyniósł na Kresach nasilenie pacyfikacji, w trakcie których doszło do kilkunastu masowych zbrodni dokonywanych przez Sowietów. Zamordowano 9,8 tys. Polaków w powiecie lidzkim, w szczuczyńskim – kolejne 8 tys., a w oszmiańskim – 6 tys. Najbardziej ucierpiały w czasie tych akcji miasta Ejszyski i Bieniakonie. Regularnie urządzano obławy na członków AK na Lubelszczyźnie, Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Później rozpoczęto deportacje, m.in. z Wilna, z którego wyrzucono pod groźbą śmierci ponad 35 tysięcy Polaków, osiedlając w ich miejsce Rosjan.

Krucjata przeciwko Sowietom

Od sierpnia 1944 roku Zdzisław Broński pełnił funkcję zastępcy, a później komendanta I Rejonu Obwodu AK Lubartów. Wiosną 1945 roku utworzył lotny oddział bojowy, który wzorował na swojej jednostce z czasów okupacji niemieckiej. Nowa formacja początkowo podporządkowana była DSZ, później WiN. Liczyła kilkudziesięciu partyzantów. „Uskok” został awansowany do stopnia porucznika, później mianowano go komendantem OPL II w Obwodzie WiN Lubartów. Od tego czasu wszystkie oddziały zostały podporządkowane jego dowództwu, a on sam podlegał majorowi Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”.

Represje komunistów dotknęły też rodzinę „Uskoka”. W kwietniu 1945 roku spalono zabudowania jego domu rodzinnego, rok później – pod zarzutem pomocy synowi – aresztowano Franciszka Brońskiego. Skala represji władzy ludowej sprawiała, że „Uskok” i jego żołnierze mieli świadomość, że dochowanie przysięgi danej Armii Krajowej musi oznaczać dalszą walkę. To dlatego Broński i dowódcy innych oddziałów „leśnych” bardzo szybko zradyzalizowali swoją postawę wobec władzy ludowej.

„Uskok”, pomimo nacisków ze strony Komendy Okręgu, nie ujawnił się na mocy amnestii 2 sierpnia 1945 roku. Nie skorzystał także



FOT. IPN

z późniejszej amnestii, ogłoszonej przez władze państwowe w 1947 roku. Część partyzantów zdawała sobie sprawę z tego, że amnestia nie oznacza końca represji.

Działalność oddziału

Na wiosnę 1946 roku oddział „Uskoka” został podzielony na 4 kilkusobowe patrole. Dowództwo nad nimi objęli: Józef Franczak „Lalek”, Zygmunt Libera „Babinicz”, Stefan Kuchciewicz „Wiktor” i Walenty Waśkiewicz „Strzała”. W tym czasie najważniejszym zadaniem partyzantów było zbieranie informacji wywiadowczych. Wiązało się to z nadziejami na konflikt, który miał wybuchnąć między USA, Wielką Brytanią i ZSRR. Oddział „Uskoka” wykonywał także wyroki na członkach aparatu bezpieczeństwa, funkcjonariuszach UB, MO i ORMO.

10 maja 1945 roku ludzie „Uskoka” zlikwidowali grupę 9 funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa w Spicynie. 19 września 1946 roku zlikwidowano funkcjonariuszy ORMO w Niemcach i Woli Niemieckiej. Uszkodzono także linie telefoniczne w urzędzie pocztowym, urzędzie gminy i posterunku MO. Tydzień później rozbito i rozbrojono posterunek MO w Sernikach.

We wrześniu 1946 roku oddział „Uskoka” rozpoczął współpracę z oddziałem Leona Taraszkiewicza ps. „Jastrząb”. Pierwszą wspólną akcją był atak na magazyny broni i amunicji KOP-Wschód w Chełmie. Wzmoczona aktywność oddziałów w zakresie zdobywania środków transportu na potrzeby akcji postawiła w stan gotowości włodawski UB i garnizon KBW. Organy bezpieczeństwa musiały prosić o pomoc i wsparcie z Lublina. W potyczce po stronie KBW i UB zginęło wówczas 18 żołnierzy, 32 zostało rannych. Po stronie partyzantów była jedna ofiara śmiertelna.

W październiku 1946 roku podległe „Uskokowi” grupy leśnych zlikwidowały w Łęcznej 11 współpracowników resortu bezpieczeństwa. Zniszczono także centralę telefoniczną w urzędzie pocztowym. W listopadzie partyzanci zniszczyli posterunek MO i Urząd Gminy w Kamionce. W kwietniu 1947 roku zniszczono budynek urzędu pocztowego w Łęcznej, spalono mosty na Wieprzu i Świnie. Później oddział Brońskiego zlikwidował 7 członków ORMO z Rozkopaczewa wracających z pierwszomajowego pochodu.

Epilog

Przed próbą ucieczki na Zachód, 12 września 1947 roku, w specjalnym rozkazie Hieronim Dekutowski „Zapora” mianował kapitana Zdzisława Brońskiego dowódcą pozostałych oddziałów partyzanckich operujących w okolicach Lubelszczyzny. „Uskok” objął wówczas także bezpośrednie dowództwo nad grupami na północ od Lublina. Od jesieni 1947 roku ukrywał się w bunkrze wybudowanym pod stodołą Wiktora i Mieczysława Lisowskich w Dąbrówce (obecnie Nowogród), w gm. Wólka, pow. Lublin. Regularnie zwoływał odprawy organizacyjne wraz z podległymi mu dowódcami patroli.

Ten sposób dowodzenia i specyfika walki partyzanckiej pozwalały na dużą swobodę szefom patroli. Ich działania nie zawsze pozostawały w zgodzie z planami i rozkazami „Uskoka” i „Zapory”. Tak było choćby w przypadku akcji odwetowej we wsi Puchaczów, gdzie „Wiktor” (wraz z grupami „Ordona” i „Żelaznego”) spacyfikował posterunek ORMO i zlikwidował kilkanaście osób uznanych za „szkodliwe”, co najczęściej oznaczało donosicieli i współpracowników służb bezpieczeństwa. Samowolna akcja „Wiktora” spotkała się później z mocnym potępieniem ze strony „Uskoka”.

Ostatnią kryjówkę „Uskoka” zlokalizowano dzięki zdradzie jednego z jego partyzantów, Franciszka Kasperka ps. „Hardy”, który ujawnił się podczas amnestii w 1947 roku i został agentem UB. Pierwotnie w wyniku donosów „Hardego” ujęto Zygmunta Libere ps. „Babinicz”, który był zastępcą „Uskoka”. To on, po brutalnych i długotrwałych torturach, zdradził miejsce kryjówki swojego dowódcy.

21 maja 1949 roku liczna grupa operacyjna, złożona z funkcjonariuszy MO, UB i KBW otoczyła kryjówkę kapitana Brońskiego. Ten nie pozwolił się schwytąć, wołał zginąć, niż oddać się w ręce zniechęconego czerwonego wroga. Niestety, jego fizyczna śmierć nie oznaczała dla komunistów końca walki. Z jego legendą walczone przez lata, a mnóstwo fałszywych oskarżeń wobec Zdzisława Brońskiego i jego żołnierzy do dziś jest fabrykowanych przez różnych pożytecznych idiotów, którzy odświeżają propagandowy bełkot komunistów o „bandytach”, „karłach reakcji” i „faszystach”.

ARTUR CEYROWSKI

Patriotyzm zapisany w genach

Ojciec – oficer armii gen. Hallera zabity przez UPA. Jeden brat – żołnierz AK zamordowany przez NKWD. Drugi brat – też w AK, skazany na śmierć w PRL-u. Rodzina Kazimierza Szołocha miłości Ojczyzny poświęciła wszystko, co człowiek ma najcenniejsze. Legendarny przywódca strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Grudniu '70 nie mógł zaprzeczyć ich świadectwu.

Kazimierz Szołoch urodził się 8 kwietnia 1932 roku w patriotycznej, wielodzietnej rodzinie (miał pięciu braci i trzy siostry), osiadłej na gospodarstwie w Raciborowicach, w powiecie hrubieszowskim na Lubelszczyźnie. Jego ojciec – Teodor Szołoch – był oficerem armii gen. Józefa Hallera, walczył z bolszewikami w 1920 roku i był kawalerem Krzyża Virtuti Militari. W czerwcu 1943 roku został pojmany w Starachosławiu przez żandarmerię niemieckich, a później zamordowany przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Jeden z jego starszych braci, Jan, był żołnierzem AK i w lutym 1945 roku został zamordowany przez NKWD w Białymopolu. Najstarszy z braci, Franciszek, również żołnierz AK, w 1945 roku został aresztowany przez bezpiekę w Gdańsku i skazany na karę śmierci. Wyroku nie wykonano, ale karę zamieniono na więzienie.

Gdański stoczniovec

Kazimierz Szołoch po II wojnie światowej osiadł w Gdańsku. Od 1955 roku był spawaczem Stoczni Remontowej, a następnie pracował w „Mostostalu” i Zakładach Okrętowych Urzędzeń Chłodniczych „Klimor” – te ostatnie delegowały go do Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W grudniu 1970 roku został członkiem Komitetu Strajkowego w stoczni. Po wydarzeniach grudniowych ukrywał się. Ujawnił się, kiedy władze zwróciły się z apelem do robotników, by zgłaszali się po nowe przepustki do swoich zakładów pracy. Władza obiecała, że nie będzie groziła im żadna kara za udział w protestach. Szołoch był jednak śledzony i inwigilowany przez SB (Służba

Bezpieczeństwa). 22 grudnia 1970 roku SB zorganizowała na niego obławę, jednak zdołał uciec. Przez kilka tygodni ukrywał się na południu kraju bez kontaktu z żoną i dziećmi. W połowie stycznia 1971 roku powrócił do Trójmiasta. Ze względu na chorobę i wyczerpanie psychiczne musiał zacząć się leczyć. We wrześniu 1971 roku bezpieka po raz kolejny usiłowała zatrzymać go na terenie zakładu pracy. Zdołał uciec dzięki pomocy stoczniovców. Znowu zaczął ukrywać się. Po kilku dniach dotarł do Warszawy. 27 września 1971 roku zgłosił się do siedziby KC PZPR, gdzie złożył pisemny protest przeciwko ciągłym przesładowaniom, adresowany do I sekretarza Edwarda Gierka. Mimo to był w dalszym ciągu wzywany na przesłuchania i szykanowany. 16 marca 1974 roku został ponownie zwolniony z pracy. Przez ponad rok pozostawał bez pracy i środków do życia, mając na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. W czerwcu 1975 roku przyznano mu rentę inwalidzką z tytułu choroby zawodowej (pylica).

Nie przestaje walczyć z komuną

W lutym 1978 roku Kazimierz Szołoch nawiązał kontakt ze środowiskiem działaczy antykomunistycznych w Trójmieście, m.in. z Bogdanem Borusewiczem, Andrzejem Gwiazdą, Dariuszem Kobzdejem i Krzysztofem Wyszowskim. Udostępnił swój dom w Gdańsku-Oliwie na spotkania konspiracyjne, w tym wykłady Lecha Kaczyńskiego. W dniu 27 kwietnia 1978 roku w jego domu przy ul. Poznańskiej odbyło się spotkanie, inicjujące działalność Wolnych Związków Zawodowych,



FOT. KRZYSZTOF MYSTKOWSKI/KFP

które przerwała SB. W czerwcu 1978 roku wspierał głodówkę w obronie aresztowanego Błażeja Wyszowskiego. Kolportował niezależną prasę. Związał się ze środowiskiem ROPCio (Ruch Obrońcy Praw Człowieka i Obywatela) i Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). W latach 1978–1980 był wielokrotnie zatrzymywany i osadzany w areszcie na 48 godzin.

W sierpniu 1980 roku znowu strajkuje

W przełomowym momencie – 16 sierpnia – kiedy ogłoszono zakończenie strajku w Stoczni Gdańskiej, opowiedział się za kontynuacją protestu. Później angażował się w działalność NSZZ „Solidarność”. W dniu wprowadzenia stanu wojennego, 13 grudnia 1981 roku szczęśliwie uniknął internowania, bowiem był wówczas w rodzinnych stronach na Lubelszczyźnie. Po powrocie na Wybrzeże nie mógł znaleźć zatrudnienia. Był denuncjowany m.in. przez tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek”. Jak napisał prof. Sławomir

Cenckiewicz: „Biografie Wałęsy i Szołocha są jakby równoległe, wzajemnie się przenikające, ale różni je stosunek do prawdy i życiowe wybory. Obaj robotnicy, uczestnicy Grudnia '70, pracownicy Stoczni Gdańskiej. Wałęsa wyparł z pamięci prawdę o Grudniu '70, został przywódcą „Solidarności” i noblistą. Szołoch natomiast był kustoszem pamięci Grudnia '70, przez lata mówił o przemocy władzy ludowej i zdradzie kolegów, zmarł niemal zapomniany, wymazany z kart historii. Jednak [dop. redakcji] nikt i nic nie jest w stanie przekreślić zasług Kazimierza Szołocha dla niepodległości Polski”.

Po 1989 roku bezskutecznie prosił władze wolnej Polski o pomoc materialną i przyznanie uprawnień kombatanckich za udział w Grudniu '70. Dopiero w 2007 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kazimierz Szołoch zmarł w Gdańsku 10 marca 2009 roku.

BARTOSZ BOGDAŃSKI

Dumni z naszej przeszłości

Odkłamywanie polskiej tradycji morskiej

Wieki fałszowania polskiej historii przez zaborców odcisnęły piętno na postrzeganiu Polaków na Zachodzie, odbieranych jako ludzi niezdolnych do nowoczesnego gospodarowania. Zależało na tym szczególnie Niemcom, którzy w ten sposób uzasadniali swoje prawa do rzekomego cywilizowania zagarniętych ziem polskich. Jednym z takich przykładów historycznego kłamstwa jest teza o braku umiejętności prowadzenia przez Polaków gospodarki morskiej. Niemieccy naukowcy nie tylko wymyślali nowe teorie, lecz także pracowicie fałszowali dowody materialne.



FOT. ANDRZEJ ZBRANIECKI/EAST NEWS

Przykładem może być historia wraku łodzi znalezionej nad jeziorem Łebsko pod koniec XIX wieku. Jej rekonstrukcją zajął się ówczesny konserwator niemiecki w Szczecinie Hugo Lemcke. Zaczął robić wszystko, by udowodnić jej skandynawskość, a nie słowiańskość. Lemcke zniszczył i zniekształcił niektóre elementy łodzi, ważne dla prawidłowego odtworzenia jej kształtów, np. zakończenia stępki i wierzchołki żeber. Dwa skrajne żebra w ogóle usunął, ponieważ nie pasowały do ostrej formy rufy i dziobu, jaką wbrew kształtom pierwotnym nadał tym częściom. Wprowadził sześć dodatkowych rzędów desek poszycia. Relingi i umocowanie wiosel przerobił na wzór norweski. Tak zdeformowany zabytek miał świadczyć o odwiecznej germańskości polskiego Pomorza.

Miedzy Cezarem a wikingami

Tymczasem w tym samym XIX w. polski historyk Wilhelm Bogusławski ustalił, że: „Korabie słowiańskie już w I w. przed Chrystusem po morzu Bałtyckiem krążyły”. Miały to być takie statki, jak opisane przez Juliusza Cezara jednostki Wenetów/Wendów w I w. p.n.e.: „[...] wiedzą i doświadczeniem żeglarskim przewyższają pozostałe plemiona. Ich okręty były zbudowane i wyposażone następująco: dna

bardziej płaskie niż w naszych okrętach, aby mogły się łatwiej wyzwać z mielizn i odpływów; dzioby równie wysoko podniesione jak rufy były przystosowane do wysokiej fali i burz; okręty były w całości zbudowane z dębiny, aby mogły wytrzymywać wszelkiego rodzaju napór fal oraz urażenia; żebra z belek grubych na jedną stopę były razem zbijane przy pomocy żelaznych gwoździ grubości palca [...] gdy płynęły z wiatrem, o wiele łatwiej znosiły burzę, bezpieczniej osiadały na mieliznach, a pozostawione przez odpływ nie obawiały się skał i raf; natomiast wszystkie te przypadki stanowiły powód do obaw dla naszych okrętów”.

Zdaniem Bogusławskiego, Słowianie także w kolejnych wiekach po Cezarze budowali statki przystosowane do podróży pełnomorskich. Różniły się one od słynnych łodzi wikingów tym, że były mniej smukłe i wolniejsze, ale za to mniej wywrotne i przystosowane do transportu (ogółem mieściły 40 ludzi i kilka koni). Na tych łodziach Słowianie pokonywali wikingów, taranując ich długie łodzie – drakkary, które były słabszej konstrukcji i nie wytrzymywały uderzenia.

Zaginiony tajemniczy korab

Z Brzeźna – obecnej dzielnicy Gdańska – pochodzi wrak statku znaleziony w 1873 roku.

Korab zbudowany był z dębiny, płaskodenny – długości 17,80 m, szerokości 4,90 m i wysokości na śródokręciu 1,5 m. Skonstruowano go w technice klinkierowej, czyli ułożone na zakładkę pasy poszycia połączono ze sobą nitami żelaznymi i uszczelniono pasmami włosia nasyczonego smołą bursztynową. Cała struktura powłoki kadłuba była bardzo odporna na wszelkie naprężenia. Pracowała na zasadzie kratownicy mostu, charakteryzującej się dużą wytrzymałością a zarazem lekkością. Sądząc po jego kształtach i konstrukcji, okręt musiał korzystać z napędu żaglowego. Nośność jednostki obliczona została na 10 ton przy wyporności 25 ton i zanurzeniu 80 cm. Zanurzenie bez ładunku wynosiło 40 cm. Jednostka z Gdańska nie zachowała się niestety do naszych czasów i stąd kłopoty z jej datowaniem. Niemieccy specjaliści z XIX w. określili wiek powstania tego statku na około 1250 rok, czyli przed zagarnięciem Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków. Jednak równie dobrze ta wielka łódź mogła być starsza.

Morskie kampanie w kronikach

Błogosławiony Wincenty Kadłubek tak opisał w swojej kronice morskie zwycięstwa przodków Polaków: „W poczet swych zwycięstw zaliczyli także kraje zamorskich narodów. Nie tylko bowiem wszystkie z tej strony morza mieszkające ludy, lecz także duńskie wyspy pod swoje panowanie podbili; potężne ich wojska najprzód w morskich potyczkach zniszczyli, potem wdarłszy się na wyspy nad wszystkimi rozpostarli władzę”. Według Bogusławskiego, ta ekspedycja opisana przez Kadłubka mogła mieć miejsce około 715 roku n.e. W X wieku n.e. żydowski kupiec Ibrahīm ibn Jakub pisał o rejsach Słowian morzem do Rusów, Konstantynopola, a być może i na Atlantyk, bo „czasem łodzie słowiańskie rozbijały się o góry lodowe”. W 1075 roku Adam z Bremy wspomina, że w Wolinie, który według niego był największym miastem w Europie, prócz Słowian mieszkali Danowie, Grecy i Sasowie. Kronikarz napisał: „Jest to istotnie największe z miast, jakie są w Europie [...] bogate wszystkimi towarami północy, posiadające wszelkie możliwe przyjemności i rzadkości”.

BARTOSZ BOGDAŃSKI

Po mistrzostwo z Kasą Stefczyka

Od lat pasją kolegów ze szkoły jest piłka nożna. Jako nastolatki założyli amatorską drużynę. Dzisiaj są dorośli, a na swoim koncie mają liczne piłkarskie sukcesy. Przez cały ten czas wspiera ich Kasa Stefczyka.



10 lat temu kilkoro chłopaków z jednej szkoły wspólnie kopało piłkę. Postanowili zostać amatorską drużyną. Mieli wtedy 14–17 lat. Grają do dzisiaj, choć z czasem niektórzy zawodnicy z pierwotnego składu zrezygnowali ze względu na brak czasu. Dołączyli jednak kolejni znajomi ze szkoły lub ludzie poznani na boiskach. Trenują sami – tyle, na ile pozwoli im wolny czas, bo każdy z zawodników albo studiuje dziennie, albo pracuje. **Treningi nie kosztują, jednak by grać w lidze, niezbędne jest opłacenie tzw. wpisowego, czyli kosztów organizacyjnych ligi, na które składa się część opłat**

za wynajem hali, za pracę sędziów itp.

– W sezonie letnim gramy na orlikach, co oznacza niższe koszty. Jednak sezon halowy jest o wiele droższy – koszty ligi halowej są dla nas zbyt duże. Potrzebne były nam też stroje, w których wyglądaliśmy jak prawdziwa drużyna. Dlatego wiele lat temu razem z kolegą postanowiliśmy poszukać sponsora. Odwiedziliśmy kilka firm, m.in. Kasę Stefczyka, gdzie trafiliśmy na bardzo dobrego człowieka – pana Zbyska Nowosadko, który w imieniu Kasy zgodził się nas wspierać finansowo – mówi Adrian Dylas, kapitan drużyny i jej menadżer.

– To grupa zapaleńców. Kiedyś trafili do mnie. Pogadaliśmy, spodobała mi się ich pasja, więc postanowiliśmy ich wspomóc – wspomina Zbigniew Nowosadko, zastępca dyrektora Makroregionu Północnego Stefczyk Finans. – Kupiliśmy im m.in. koszulki, w których grają. Zaczynali dość skromnie, bo pierwszy ich puchar to był puchar fair play – jestem dumny, bo najmniej faulowali przez cały sezon. Potem przyszły prawdziwe sukcesy.

Drużyna przyjęła nazwę „Kasa Stefczyka” i grają w koszulkach z logo Kasy. W sezonach halowych głównie w bydgoskiej amatorskiej lidze szóstek piłkarskich

Siernieczek. Cztery lata temu zajęli trzecie miejsce w pierwszej lidze, trzy lata temu – wicemistrzostwo pierwszej ligi, dwa lata temu mistrzostwo, a w zeszłym roku w najwyższej klasie rozgrywkowej zdobyli wicemistrzostwo.

– Co sezon dążyliśmy do awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Dwa lata temu się udało, rok temu wicemistrzostwo, a w tym sezonie rozgrywki trwają. Próbuje się też w innych ligach – ostatnio graliśmy w większej lidze w Świeciu. Plan minimum – awans do najwyższej klasy rozgrywkowej – został osiągnięty. Teraz wybieramy się na halowe mistrzostwa Polski. Poziom na pewno będzie



» **CHOJNICE.** Eugeniusz Kulesza wygrał w zakończonym konkursie krzyżówkowym czajnik bezprzewodowy. Nagrodę odebrał w placówce mieszczącej się przy ul. Stary Rynek 12 w Chojnicach.



» **PRZASNYSZ.** Martyna Mydło wygrała szczoteczkę elektryczną. Nagrodę odebrała w placówce partnerskiej mieszczącej się przy ul. św. Stanisława Kostki 10 w Przasnyszu.



FOT. DRUŻYNA KASY STEFCZYKA

wysoki, a my będziemy prezentować się na zawodach w koszulkach i dresach z logo Kasy – zaznacza Adrian Dylas. – Bez pomocy Kasy Stefczyka być może z trudem dalibyśmy radę grać co najwyżej u nas, w Bydgoszczy, ale jeśli mamy grać np. w lidze w Świeciu, gdzie grają drużyny z różnych miasteczek czy na halowych

mistrzostwach Polski (co łączy się z wyjazdami) – sami byśmy sobie nie poradzili, bo to są już zbyt duże koszty.

Niewątpliwą ozdobą biura dyrektora Nowosadko jest kolekcja pucharów, które zdobyła piłkarska drużyna „Kasa Stefczyka”.

– To w ramach podziękowań od całej drużyny dla Kasy Stefczyka, a szczególnie dla pana Zbyszka, bo Kasa sponsoruje nas praktycznie od samego początku. Niebawem dowieziemy kolejny puchar, a o kolejne w najbliższych latach będziemy na pewno walczyć – zapowiada kapitan drużyny.



» **GDAŃSK.** Andrzej Guzek wygrał czajnik bezprzewodowy. Nagrodę odebrał w placówce mieszczącej się przy ul. Cieszyńskiego 36/39 w Gdańsku.



» **SZCZYTNO.** Aneta Paprotna wygrała sandwicz. Nagrodę odebrała w placówce partnerskiej mieszczącej się przy ul. Odrodzenia 1/3 w Szczycinie.

Babciom i Dziadkom w podziękowaniu

Babcie i Dziadkowie zasługują na wyjątkowy szacunek. Poświęcili nam wiele swojego czasu, choć nie musieli. Zawdzięczamy im wspaniałe wspomnienia z dzieciństwa. Kasa Stefczyka podkreślając znaczenie seniorów w naszym życiu, zorganizowała akcję Laurka dla Babci i Dziadka.



» **NAMYSŁÓW/KRASOWICE.** W Przedszkolu nr 4 w Krasowicach dzieci przygotowały jasełka. Do obejrzenia występu zaprosili Babcie i Dziadków. Pracownicy placówki partnerskiej mieszczącej się przy ul. Pocztowej 3 w Namysłowie zorganizowali wspólnie z naszą maskotką Filipem konkursy dla dziadków i wnuków.



» **NAMYSŁÓW.** Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Namysłowie z pomocą Zofii Bahrynowskiej, przewodniczącej Związku Emerytów i Rencistów na powiat namysłowski, przygotowały przedstawienie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Pracownicy placówki Kasy mieszczącej się przy ul. Pocztowej 3 w Namysłowie przygotowali z tej okazji stołeczne i inne atrakcje.

W styczniu w placówkach naszej Kasy można było otrzymać piękne laurki, które wnuczki mogły własnoręcznie ozdobić i podarować swoim dziadkom z okazji ich święta. Nasza akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. W całym kraju wielu rodziców przyszło ze swoimi dziećmi po laurki, które później – mamy nadzieję – wywołały uśmiech

na twarzach dziadków. Pamiętajmy jednak, że szacunek i wdzięczność powinniśmy okazywać naszym seniorom zawsze, nie tylko z okazji ich święta. Pamiętajmy, że najlepszym prezentem nie jest jakiś przedmiot czy bardzo wyszukany i drogi bukiet, ale... coś, co nie kosztuje, czyli nasz czas: wspólnie spędzone popołudnie, przeglądanie rodzinnego



» **NIDZICA.** Pracownicy placówki partnerskiej mieszczącej się przy ul. 1 Maja 4A w Nidzicy, mimo mrozu ruszyli na ulice miasta z laurkami. Wszystko po to, by nikt nie zapomniał o święcie Babci i Dziadka. Wszyscy, którzy zmarzli, byli zapraszani do placówki, by się ogrzać i skosztować stodczy.



» **OLSZTYN.** Pracownicy placówki mieszczącej się przy ul. Dąbrowszczaków 16/1 z okazji święta dziadków wystawili swoje stoisko w Przedszkolu nr 37. Seniorzy mogli otrzymać ciekawe i przydatne upominki (np. kubek czy torbę na zakupy z napisem „Miłego dnia sąsiedzie”) oraz – zawsze przydatne – porady finansowe.

albumu, pytanie o radę, jak ugotować ten najpyszniejszy na świecie rosół czy kiedy najlepiej łapać ryby. Warto pomóc w pracach domowych czy wybrać się na wspólny spacer. I – przede wszystkim – mówmy dziadkom, ile dla nas znaczą.

Jak świętowaliśmy tegoroczny Dzień Babci i Dziadka? Obejrzyjcie zdjęcia.

Za co cenię Kasę Stefczyka?

Pytamy Członków Kasy Stefczyka, dlaczego zdecydowali się do niej przystąpić i co najbardziej cenią w działalności placówki.



Izabela Kupka korzysta z usług placówki Kasy Stefczyka, mieszczącej się przy ul. Celnej 8 w Nysie.

– W czasach pośpiechu, gonitwy, stresu niewiele jest miejsc, w których klient czuje się dobrze i do których chętnie wraca. Myślę, że jestem w pewnym sensie szczęściarą, ponieważ znalazłam w Nysie taką oazę spokoju, której w pełni zaufałam. I chociaż słowa: „bank, opłaty, kredyty, kłopoty finansowe” itp. nie kojarzą się z tym, co powiedziałam powyżej, jednak w Kasie Stefczyka w Nysie odnalazłam same zalety. Wcześniej korzystałam

z usług trzech innych banków w Nysie. Idąc tam, nie czułam się komfortowo, że nie wspomnę o poważnych i długotrwałych problemach. Życie osobiste mnie nie rozpieszczało ze względu na wieloletnie pogłębiające się problemy zdrowotne rodziców. Koszty leczenia i opieki przekraczały moje możliwości finansowe, z tego względu – z „potrzeby serca” zaciągnęłam kredyty. Po pewnym czasie, aby je skonsolidować, udałam się na rozmowę do Kasy Stefczyka. Od samego wejścia ujęło mnie serdeczne powitanie, wypowiedziane z uśmiechem przez wszystkich pracowników. Lekkie podenerwowanie minęło już po kilku minutach rozmowy z konsultantem. Potrafił w sposób przystępny, cierpliwie i bardzo uprzejmie wyjaśnić mi wszystkie niuanse propozycji i ofert finansowych. Po rozmowie nie wahałam się ani chwili, aby wszystkie swoje sprawy finansowe powierzyć Kasie.

W nyskiej placówce pracują nadzwyczajni, życzliwi, sprawni, mili, uśmiechnięci, a co najważniejsze kompetentni i pomocni ludzie. Odczuwa się, że tego, co robią, nie czynią tylko z racji powierzanych im obowiązków, ale praca jest dla nich czymś więcej – posłannictwem i pasją. Nie ma odrobiny przesady w tym, że powiem, iż czuję się tu jak w domu – pełnym serdeczności, ciepła, swoistej więzi. Pracownicy dbają o moje finanse: doradzają i wspierają. Słowem: dwoją się i troją, żeby pomagać i informować. Mają serce na dłoni i rozumieją kłopoty czy zakręty finansowe Członka Kasy. Pewnego dnia siedzieli ze mną aż do godz. 19.00, aby rozwikłać mój problem i wszystko wyjaśnić. Nikt nie spojrział na zegarek, a na ich twarzach mimo zmęczenia, dalej gościł uśmiech.

Jestem bardzo zadowolona z usług, jakie prowadzi Kasa Stefczyka. Wiem, że zawsze mogę liczyć na pełną, profesjonalną, uprzejmą i życzliwą obsługę. Nadmienię jeszcze, że regularnie czytam „Czas Stefczyka”. Mój podziw i uznanie budzi zataczająca coraz szersze kręgi działalność charytatywna prowadzona przez Kasę. Interesujące są również różnorodne formy współpracy ze szkołami, ośrodkami dla dzieci lub osób starszych. Tak jak wspomniała drużyna z Nysy, Kasa Stefczyka jest godnym zaufania i polecenia miejscem.

Ja, po wielu próbach, odnalazłam swoje miejsce, w którym czuję się bardzo dobrze. Panuje tu zawsze rodzinna atmosfera, przyjazne i kompetentne traktowanie klienta, profesjonalizm i dbałość o moje dobro. W każdym miejscu w Nysie chciałabym czuć się tak, jak wśród pracowników Kasy. Cienimy się, szanujemy i rozumiemy.



» ZŁOTORYJA. Gabriela Tomalak wygrała dzbanek filtrujący. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Basztowej 1 w Złotoryi.



» ŚWIDNIK. Mariusz Stojek wygrał sandwich. Nagrodę odebrał w placówce mieszczącej się przy ul. Niepodległości 11 w Świdniku.

Formularz konkursowy

Imię/Imiona*

Nazwisko*

Numer PESEL*

Miejscowość*

Kod pocztowy*

Ulica*

Nr domu/Nr lokalu*

E-mail*

Telefon kontaktowy*

Nazwa SKOK, której jestem członkiem*

Nr członkowski w SKOK*

Adres oddziału SKOK, którego jestem członkiem*

☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Organizatora Konkursu przesłanych przeze mnie danych osobowych na potrzeby realizacji konkursu pt.: „Franciszek Stefczyk dawniej i dziś”. Jednocześnie oświadczam, że jestem świadomy/a dobrowolności podania danych oraz że zostałem/am poinformowany/a o prawie wglądu do podanych danych oraz możliwości ich poprawiania.*

☐ Oświadczam, że zapoznałem/am się i akceptuję regulamin Konkursu.* Regulamin konkursu dostępny na stronie www.skef.pl

☐ Wyrażam zgodę na umieszczenie mojego wizerunku na stronie internetowej Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej w Gdyni oraz w materiałach promocyjno-reklamowych w związku z udziałem w Konkursie.*

Czytelny podpis Użytkownika*

*poła obowiązkowe

Formularz należy wypełnić drukowanymi literami

Kupon konkursowy nr 1. Pytanie konkursowe nr 1: Wymień trzy instytucje, w których Franciszek Stefczyk kształcił się:

Kupon konkursowy nr 2. Pytanie konkursowe nr 2: Gdzie z inicjatywy Franciszka Stefczyka założono dwie pierwsze spółdzielcze kasy? Podaj nazwy miejscowości.

Kupon konkursowy nr 3. Pytanie konkursowe nr 3: Na podstawie tekstu wymień trzy cechy określające definicję spółdzielni.

Miejsce na kupon konkursowy nr 4

Miejsce na kupon konkursowy nr 5

Konkurs dla Członków SKEF i SKOK

Do wygrania wycieczka do Lwowa dla dwóch osób!

Przypominamy o trwającym konkursie dla Członków SKOK i SKEF. Do maja 2017 roku w wydaniach „Czasu Stefczyka” publikowane będzie opowiadanie pt. „Franciszek Stefczyk dawniej i dziś”. Przy odcinkach opowiadania

są dostępne numerowane kupony konkursowe. Po zebraniu wszystkich pięciu kuponów konkursowych i udzieleniu odpowiedzi na pytania konkursowe należy je przesłać do 20 maja 2017 roku do Stowarzyszenia Krzewienia

Edukacji Finansowej na adres: ul. Legionów 126, 81-472 Gdynia, z dopiskiem: konkurs „Franciszek Stefczyk dawniej i dziś”. Na zwycięzcę konkursu czeka atrakcyjna nagroda – wycieczka do Lwowa dla dwóch osób. Konkurs prowadzony jest także na stronie www.skef.pl, na której dostępny jest regulamin konkursu.

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie!

Franciszek Stefczyk dawniej i dziś

Odcinek

4

lipiec 1899

[...] Dzięki wstawiennictwu marszałka Galicji – Stanisława Badeniego, zwolennika i sprzymierzeńca akcji spółdzielczej, zostałem kierownikiem Biura Patronatu dla Spółtek Oszczędności i Pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie. [...]

– Do głównych zadań biura patronatu należało: pomoc w zakładaniu kas oszczędnościowo-pożyczkowych, kontrola ich funkcjonowania, kształcenie kadry, poradnictwo i pomoc w rozwiązywaniu problemów, wsparcie w pozyskiwaniu kredytów z zasobów państwowych oraz prowadzenie statystyki istniejącej sieci Kas – opowiadał dziadek. – W okresie 15 lat przedwojennego funkcjonowania patronatu pod jego opieką znalazły się 1372 Kasy, do których należało ponad 145 tysięcy Członków.

– To niesamowite... – zdumiał się Tomek. – Jedna niewielka Kasa w Czernichowie dała początek tak ogromnej sieci. – Masz rację. A wszystko to zasługa Franciszka Stefczyka. – Uśmiechnął się dziadek. – Nie bez kozery Stefczyk nazywany jest pionierem polskiej spółdzielczości finansowej. Bez jego ciężkiej pracy, otwartego serca i wiary w ideę samopomocy nigdy nie udało się stworzyć sieci Kas, a przede wszystkim pomóc tysiącom osób.

Ciąg dalszy opowiadania wraz z kuponem konkursowym nr 4 ukaże się w kolejnym wydaniu „Czasu Stefczyka”.



Stanisław, widząc zamyśloną minę wnuczka, przerwał czytanie pamiętnika.

– Coś się stało? – zapytał.

– Stefczyk zaproponował czernichowskiemu chłopom założenie spółdzielni, tak?

– Zgadza się.

– Dziadku, czy mógłbyś wyjaśnić mi to pojęcie? Nie do końca wiem, czym jest spółdzielnia i jak funkcjonuje.

– Spółdzielnia jest zrzeszeniem nieograniczonej liczby osób, które przystępują do niej dobrowolnie. Skład osobowy spółdzielni oraz jej fundusz udziałowy są zmienne. Spółdzielnia, w interesie swoich Członków prowadzi wspólną działalność gospodarczą. Może również prowadzić działalność społeczną i oświatowo-kulturową. Majątek spółdzielni stanowi prywatną własność jej Członków. Każda spółdzielnia musi zostać wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego, dzięki czemu nabywa osobowość prawną. Spółdzielnie działają

w oparciu o statut, zgodnie z przepisami ustawy Prawo spółdzielcze i innych ustaw – wyjaśnił Stanisław. – Tomku, a czy wiesz, że Kasy również są spółdzielniami?

– Jak to? – zdziwił się chłopiec.

– Tak, tak. – Zaśmiał się dziadek, widząc zaskoczenie na twarzy wnuczka. – Kasę stanowi grupa chętnych osób, które łączą się ze sobą w celu gromadzenia oszczędności i udzielania sobie nawzajem pożyczek na korzystnych warunkach. Aby ułatwić całą procedurę, osoby te organizują się w spółdzielnię, która jest pośrednikiem między oszczędzającymi a pożyczającymi.

– Nie miałem o tym pojęcia – powiedział Tomek. Na te słowa dziadek Stanisław tylko uśmiechnął się do wnuczka i powrócił do lektury pamiętnika.

1895

[...] W połowie roku zorganizowałem pierwszy kurs handlowy dla kierowników

sklepu spółdzielczego w Czernichowie. Trwał cztery miesiące i uczestniczyło w nim sześciu uczniów. Program kursu obejmował: wiadomości o przepisach prawnych i skarbowych (dotyczących towarów mieszanych), wiadomości o handlowej organizacji kółek rolniczych, naukę korespondencji, kalkulacji i rachunkowości, naukę o towarach, ich gatunkach i sposobach rozpoznawania zafałszowań, a także o przeznaczeniu towarów i o ich przechowywaniu, kaligrafii, religii oraz wielodniową praktykę sklepową. Jestem przekonany, że taki kurs przyczyni się do podniesienia poziomu kadry w handlu wiejskim. [...]

1898

[...] W lipcu zostałem powołany na stanowisko dyrektora Związku Handlowego Kółek Rolniczych w Krakowie. W końcu zajmuję się swoją pasją – spółdzielczością – zawodowo. Praca daje mi wiele satysfakcji. [...]

marzec 1899

[...] Moje długoletnie starania przyniosły efekt. Sejm galicyjski uchwalił utworzenie instytucji Patronatu dla Spółtek Oszczędności i Pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie. Spółdzielczość wiejska zyskała materialną i urzędową opiekę państwa. Ochrona i koordynacja działań drobnych spółdzielni, na szczeblu centralnym, jest niezwykle pożądana. [...]

FINANSOWE ABC



Cofnięcie pozwu przez powoda i umorzenie postępowania

Do Ośrodka Doradztwa Finansowego i Konsumentckiego zgłosiła się Pani Teresa, która otrzymała pismo z sądu informujące ją, że postępowanie zostało umorzone w związku z cofnięciem pozwu przez powoda. Klientka zwróciła się zapytaniem, czy wycofanie pozwu oznacza zakończenie sprawy? Czy jest to jednoznaczne z tym, że nie będzie rozprawy oraz że nie będzie musiała płacić długu sprzed 9 lat?

Art. 203 Kodeksu postępowania cywilnego mówi o tym, że cofnięcie pozwu może być dwójakiego rodzaju:

1) Niepołączone ze zrzeczeniem się roszczenia:

- bez zgody pozwanego, przed rozpoczęciem rozprawy,
- za zgodą pozwanego, w toku rozprawy.

2) Połączone ze zrzeczeniem się roszczenia – może być dokonane w dowolnym momencie do wydania wyroku, bez zgody pozwanego.

W przypadku klientki powód wycofał pozew przed rozpoczęciem rozprawy, dlatego nie była do tego wymagana zgoda pozwanego, jednocześnie powód nie zrzekł się roszczenia. Natomiast sąd wydał postanowienie o umorzeniu postępowania na podstawie art. 355 § 2 kodeksu postępowania cywilnego. Orzeczenie wydane na podstawie tego artykułu jest orzeczeniem formalnym, a nie merytorycznym,

a więc nie przysługuje mu powaga rzeczy osądzonej. Oznacza to, że wierzyciel będzie mógł wytoczyć powództwo po raz kolejny w tej samej sprawie. Na chwilę obecną orzeczenie sądu kończy sprawę, ale klientka musi liczyć się z tym, że wierzyciel może w przyszłości żądać przed sądem zapłaty roszczenia. Sprawa wyglądałaby trochę inaczej, gdyby wierzyciel cofnął pozew i jednocześnie zrzekł się roszczenia. Co prawda,

mógłby on ponownie wytoczyć powództwo o to samo roszczenie, a pozew nie zostałby odrzucony, ale w tym przypadku klientka mogłaby podnieść zarzut, że wierzyciel zrzekł się roszczenia i wtedy powództwo zostałoby oddalone. Nastąpiłoby to w formie wyroku, któremu przysługiwałaby już powaga rzeczy osądzonej, a więc po jego uprawomocnieniu się pomiędzy tymi samymi stronami sprawa



o to samo roszczenie nie mogłaby być wytoczona.

Podstawa prawna:

1. Kodeks postępowania cywilnego – Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. (Dz.U. 2014 poz. 101)

MONIKA MARCHALEWSKA
specjalista ds. doradztwa finansowego i konsumentckiego w Ośrodku Doradztwa Finansowego i Konsumentckiego w Białej Podlaskiej

NASZE PORADY

Nowe przepisy prawa pracy – zmiany w świadectwach

NSZZ „Solidarność” chce, aby na świadectwie pracy nie trzeba było zamieszczać wpisu o trybie rozwiązania umowy z pracownikiem. Propozycją tą zajmie się zespół ds. prawa pracy Rady Dialogu Społecznego. Byłaby to kolejna ważna zmiana w Kodeksie pracy. Od początku 2017 roku weszła w życie nowelizacja, która zmieniła m.in. zasady wydawania świadectw pracy.

Zdaniem związkowców, wymóg informowania o trybie zakończenia zatrudnienia jest niezgodny z konstytucją. Argumentują to w ten sposób, że nawet skazanie za przestępstwo ulega z czasem zatarciu, a informacja o dyscyplinarnie na zawsze pozostaje w aktach danej osoby. Ponadto według „Solidarności”, obecne przepisy naruszają prawo do ochrony prywatności, czci i dobrego imienia obywateli (pracowników). Są też niezgodne z art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz z art. 7 Karty praw podstawowych. Dlatego

wpisywanie trybu rozwiązania umowy o zatrudnieniu do świadectwa pracy powinno jak najszybciej zniknąć z prawa. Byłyby to kolejne zmiany w prawie pracy w krótkim czasie, bo 1 stycznia 2017 roku weszła najświeższa nowelizacja. W myśl jej przepisów pracodawca ma obowiązek niezwłocznego wydania świadectwa pracy tylko wtedy, gdy nie zamierza nawiązać z pracownikiem kolejnej umowy w ciągu 7 dni od zakończenia poprzedniej. Jeżeli natomiast strony planują kontynuowanie zatrudnienia na podstawie kolejnej umowy, nawiązanej

w ciągu 7 dni od ustania poprzedniej, to świadectwo pracy będzie musiało być wydane jedynie na wniosek pracownika. Rodzaj zawieranych umów nie ma już znaczenia. Nowością jest też wprowadzenie możliwości złożenia wniosku o wydanie świadectwa w formie elektronicznej.

Więcej czasu na odwołanie

Poprzednio pracownik, który zamierzał odwołać się od wypowiedzenia umowy o pracę lub rozwiązania jej w trybie natychmiastowym, miał na to tylko 7 dni. Natomiast 14 dni miał w przypadkach rozwiąza-



nia umowy bez wypowiedzenia lub jej wygaśnięcia. Procedura ta uległa zmianie od 1 stycznia 2017 roku. Obowiązuje teraz jednolity, 21-dniowy termin na złożenie odwołania, liczony od dnia doręczenia pisma o wypowiedzeniu/rozwiązaniu umowy lub o jej wygaśnięciu.

Odpowiedzialność materialna tylko pisemnie

Od 1 stycznia 2017 roku do katalogu umów zawieranych z pracownikiem, dla których forma pisemna zastrzeżona jest pod tym rygorem, dołączyła umowa o współodpowiedzialności materialnej. Zawarcie jej w innej formie niż pisemna oznaczać będzie jej nieważność z mocy prawa.

Czytelnicy pytają, ekspert odpowiada

Stan przedcukrzycowy – choroba czy jeszcze nie?



FOT. SHUTTERSTOCK

Droga Redakcjo!

Robiłem niedawno badania. Okazało się, że cukier wprowadzie mam w normie, ale w górnej granicy. Lekarz powiedział mi, że mogę mieć stan przedcukrzycowy i zlecił dodatkowe badania. Czy stan przedcukrzycowy to już choroba czy jeszcze nie?

Jan z Nieszawy

Na początek kilka słów o tym, czym jest stan przedcukrzycowy: definiuje się go jako nieprawidłową glikemię na czczo (wartości glukozy pobranej z krwi żyłnej na czczo: 100–125 mg/dl) lub/i nieprawidłową tolerancję glukozy (wynik uzyskujemy po wykonaniu testu obciążenia 75 g glukozy w 120 minucie: 140–199 mg/dl).

Podsumowując: zawsze należy podejrzewać stan przedcukrzycowy, gdy:

1. stwierdzimy podwyższone wartości glikemii na czczo, które jeszcze nie spełniają kryterium rozpoznania cukrzycy (ten stan właśnie określa się nieprawidłową glikemią na czczo – IFG)

2. wartości glikemii w 120 minucie testu obciążenia glukozą mieszczą się pomiędzy 140–199 mg/dl – jest to wtedy nieprawidłowa tolerancja glukozy (IGT).

Dlaczego tak ważne jest wykrycie stanu przedcukrzycowego?

Stan przedcukrzycowy nie jest jeszcze chorobą, ale może do niej prowadzić – mówimy tu o cukrzycy typu 2. Podwyższone wartości glukozy uszkadzają naczynia, przyspiesza to rozwój miażdżycy, a to doprowadza do zwiększenia częstości incydentów sercowo-naczyniowych, takich jak zawał mięśnia sercowego czy udaru niedokrwinnego.

Czy pacjent może domyślać się, że ma stan przedcukrzycowy?

Niestety nie. Przy takich poziomach glukozy pacjent nie będzie prezentował żadnych objawów. Przed wykonaniem chociażby oznaczenia poziomu glukozy na czczo u pacjenta nic nie będzie wskazywało na obecność stanu

przedcukrzycowego. Dlatego też może minąć nawet kilkanaście miesięcy, zanim rozpoznamy stan przedcukrzycowy.

Natomiast zawsze należy taki stan podejrzewać u pacjentów z grupy ryzyka, czyli u osób z nadwagą, otyłością, unikających regularnego wysiłku fizycznego, z dodatnim wywiadem rodzinnym w kierunku cukrzycy typu 2, nadciśnieniem tętniczym, zaburzeniami gospodarki lipidowej, u kobiet z zespołem policystycznych jajników.

Jak często wykonywać badania przesiewowe w kierunku cukrzycy?

W celu wczesnego wykrywania cukrzycy konieczne jest kontrolowanie poziomu glikemii – zalecane co 3 lata u osób po 45. roku życia, natomiast u osób z grupy ryzyka badania należy wykonywać raz w roku niezależnie od wieku.

Jakie są zalecenia kliniczne w przypadku rozpoznania stanu przedcukrzycowego?

Najważniejsza jest edukacja pacjentów z zakresu zdrowego stylu życia

– należy zachęcać pacjentów do redukcji masy ciała poprzez wprowadzenie odpowiedniej diety oraz zwiększenie aktywności fizycznej (przynajmniej 150 minut tygodniowo). Wysiłek fizyczny zapobiega odkładaniu się tłuszczu wokół narządów wewnętrznych, a właśnie otyłość brzuszna jest szczególnie mocno powiązana z zaburzeniami metabolicznymi. W diecie cukrzycowej należy zrezygnować z:

- białej maki, ryżu, ziemniaków,
- słodkich napojów, soków,
- słodczy,
- jedzenia produktów wysoko przetworzonych oraz tzw. fast foodów.

W niektórych przypadkach zaleca się prewencję farmakologiczną cukrzycy poprzez zastosowanie metforminy – dotyczy to przede wszystkim tych osób, u których współistnieje IFG i IGT oraz kobiet, które przeżyły cukrzycę ciążową.

Stan przedcukrzycowy jest stanem dużego ryzyka rozwoju cukrzycy typu 2.

Na wczesnym etapie nie daje żadnych objawów klinicznych i póki nie wykona się badań laboratoryjnych, pacjent przez wiele miesięcy może być nieświadomy zagrożenia. Ważne jest, aby w porę wychwycić nieprawidłowe wartości glukozy i wdrożyć od samego początku stosowne leczenie. Pacjent musi zmodyfikować styl życia – ograniczyć kaloryczność spożywanych posiłków, zredukować masę ciała, wdrożyć odpowiednią ilość regularnego wysiłku fizycznego. Trzeba pamiętać, iż dobra współpraca pacjenta z lekarzem, stosowanie się do zaleceń może zapobiec rozwojowi cukrzycy typu 2, jak również incydentów sercowo-naczyniowych. Istnieją również wtórne przyczyny zaburzeń gospodarki węglowodanowej – warto zweryfikować rodzaj przyjmowanych przez pacjenta leków, gdyż niektóre z nich mogą powodować występowanie takich zaburzeń.

LEK. MED. MILENA KOWA-LEWSKA-CELEJEWSKA specjalista medycyny rodzinnej w trakcie specjalizacji z geriatricznym Centrum Medycyny Specjalistycznej „Sanitas” w Gdańsku

KRZYŻÓWKA

HODOWLA SADZONEK W SZKOŁKACH		JEDNA Z PRZYPRAW PIĄTE U WÓZU		23	WIĄZAŁO ZAKŁADANE NA NOGI KONIA		PRZEDPORCIE CHODZI WŁASNYMI DROGAMI		LIDER GRUPY ROCKOWEJ "U2" OPRAWCA		POTRAWA MIĘSNA MIASTO NAD SANEM		AUTOR "CHŁOPCÓW Z PLACU BRONI"		POLECENIE IMIĘ ŁYŻWIARKI ZŁOTKOWSKIEJ								
19									LUSTRACJA, WERYFIKACJA		6	20											
DREWNIANE WIADERKO										9		14		OTWÓR W POKŁADZIE									
CHODZENIE PO KOŁĘDZIE														DZIERŻAWCZYNI SKLEPU									
		21		17				REGION W ŚRODKOWYCH WŁOSZACH		7						24							
POŁOWA PEŁNEGO ETATU						ODTWARZAŁ ROLĘ STANISŁAWA WOKULSKIEGO W SERALU "LALKĄ"						MUZYKA NA JAM SESSION											
BRZUCH																							
UBIJA ŚNIEG NA TRASACH NARCIARSKICH		10		CZŁONEK KOZOWNICZEGO LUDU AFRYKAŃSKIEGO		TOMASZ, BOKSER										11		POKAZ, REWIA					
						16						"STRASZNY DWÓR" MONIUSZKI				SPRAWIEDLIWY PŁYN		CZASEM PRZEWYŻSZA POPYT					
EWOLUCJA NARCIARSKA												15		ODTWÓRCA ROLI RYSZARDA KRÓLA W FILMIE "DROGÓWKA"									
PODOBNA DO PSZCZOŁY																							
				RZĘKA ALBO RYBA "... MAKOWER" ORZESZKOWEJ				2		NAFTOWA SZTUKA LUDOWA DOPŁYW WISŁY													
LĘK PRZED WYSTĘPEM								CZERWONY KOZAK Z LASU						KOŚCIÓŁ PARAFIALNY									
SŁOWIAŃSKI BÓG MAGII, INACZEJ WOŁOŚ														OPERA VERDIEGO		13							
MĄ ZDROWY ROZSĄDEK								DOLINA O STROMYCH ZBOCZACH				8		22		MINERAŁ BARWY CZARNEJ LUB BRUNATNEJ							
						ODPROWADZA ŚCIEKI				18				UPOSAŻENIE AKTORA				3					
				5																			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

CZAS  STEFCZYKA BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA ORAZ SKEF

e-mail
czas.stefczyka@apella.com.pl
www.kasystefczyka.pl
www.stefczyk.info
tel. 801 600 100

redaktor naczelny
Jadwiga Bogdanowicz

redaktor zarządzający
Łukasz Wróblewski

korekta
Lidia Minkiewicz

studio
Maciej Grzesiak
kierownik produkcji
Agnieszka Łukasiewicz-Kamińska
zdjęcie na okładce
materiały prasowe

wydawca
Apella S.A.
81-472 Gdynia
ul. Legionów 126-128
tel. 58 768 33 00
ISSN 1730-8712

Stefczyk 

wejdź na: **www.stefczyk.info**

gorące tematy
burzliwe dyskusje
palące problemy

To wszystko znajdziesz na blogach znanych ekspertów w portalu Stefczyk.info

Zrób swoim
bliskim miłą
niespodziankę!

Zbliża się wasza rocznica
ślubu, czterdzieste
urodziny przyjaciela lub
inne ważne dla Ciebie
wydarzenie? Już teraz
możesz złożyć życzenia
swoim bliskim wraz z Kasą
Stefczyką, biorąc udział
w cyklicznym konkursie!

Wystarczy:
1. wypełnić formularz,
2. złożyć go w najbliższej
placówce Kasy,
3. oczekiwać, aż życzenia
pojawią się na stronie
www.kasastefczyka.pl
pod specjalną zakładką
konkursową!

To nie wszystko...
Nadawcy najpiękniejszych
tekstów otrzymają
nagrody, którymi będą
mogli podzielić się ze
swoimi bliskimi, a ich
życzenia pojawią się już
w następnym wydaniu
„Czasu Stefczyka”!

Szczegółowy
regulamin konkursu
dostępny na stronie
www.kasastefczyka.pl/konkursy/zyczenia
oraz w placówkach
Kasy.

Formularz do konkursu z życzeniami w „Czasie Stefczyka” (czas trwania od 10.03 do 10.04 2017 r.)

Imię i nazwisko Uczestnika: _____

Data urodzenia Uczestnika: _____

Adres do korespondencji Uczestnika: _____

Adres e-mail Uczestnika: _____

Numer telefonu Uczestnika: _____

Treść życzeń: _____

(Kto życzy?) _____

Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową im. Franciszka Stefczyka z siedzibą w Gdyni przy ul. Bohaterów Starówki Warszawskiej 6 (zwaną dalej „Kasą”) moich danych osobowych podanych na niniejszym formularzu w celach niezbędnych do przeprowadzenia konkursu, w szczególności dostarczenia nagród, jak również w celach rozliczeniowych oraz opublikowania moich danych osobowych na stronie internetowej <http://www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka>, na łamach „Czasu Stefczyka” w razie wygranej oraz na portalach społecznościowych. Podanie danych jest dobrowolne. Jednocześnie oświadczam, że zostałem(-am) poinformowany(-a) o prawie dostępu do swoich danych oraz ich poprawiania, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Wyrażam zgodę na przekazywanie moich danych osobowych podmiotom uprawnionym na podstawie przepisów prawa, podmiotom powiązanym osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności Apella S.A. z siedzibą w Gdyni, jak również współpracującym z Kasą na podstawie zawartych umów przy wykonywaniu czynności związanych z jej działalnością statutową.

Podpis Uczestnika

Wyrażam zgodę na przesyłanie na podany przeze mnie adres e-mail lub przekazywanie za pośrednictwem telefonu informacji handlowych związanych z aktualną działalnością oraz dotyczących usług i produktów finansowych oferowanych przez Kasę oraz powiązane z nią kapitałowo Towarzystwo Zarządzające SKOK sp. z o.o. SKA, jak również inne podmioty powiązane osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności: Stefczyk Finanse TZ SKOK sp. z o.o. SKA, Krajowa SKOK, TU SKOK Życie S.A., TUW SKOK, Aplitt S.A., Asekuracja sp. z o.o., Apella S.A., Stefczyk Leasing TZ SKOK sp. z o.o. SKA, SKEF, Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki Sp. j. zgodnie z wymogami ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Podpis Uczestnika

Oświadczam, że zapoznałem(-am) się z Regulaminem konkursu z życzeniami w „Czasie Stefczyka”, dostępnym w placówkach Kasy i na stronie www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka.

Podpis Uczestnika

Duża gotówka, niecała stówka!



Pożyczka Duża gotówka z ratą
jedynie 99 zł miesięcznie!
Przyjdź i sprawdź!

Całkowita kwota kredytu Pożyczka Duża gotówka wynosi 7 007 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 693 zł) wynosi 9,30%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 12,20%. Czas obowiązywania umowy – 120 miesięcy, 119 miesięcznych rat równych: 98,78 zł oraz ostatnia 120. rata: 98,84 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 11 853,66 zł, w tym odsetki: 4 153,66 zł. Informacje podano na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 01.02.2017 r. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt połączenia wg taryfy operatora)



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie